Nr 434. Krakow, Sobota 20. Września 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Piohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA
NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

O mandat trzech miast.

Kampania wyborcza w okręgu Podgórze-Wieliczka-Bochnia dobiega końca. Za trzy dni, we wtorek, rozstrzygną wyborcy o losie tego mandatu, czy ma on wzmocnić Koło polskie i polską w niem demokracyę, czy też pójść w znacznej części na marne, na zbyteczne już wzmocnienie międzynarodowego klubu socyalistycznego w parlamencie, jedynie dla dogodzenia ambicyi partyjnej naszych socyalistów.

Uznajemy racyę bytu socyalizmu. Jako organizacya znacznej części proletaryatu miejskiego na gruncie właściwej sobie ideologii, jest on produktem dziejowym tak samo uzasadnionym, jak każdy inny i tak samo jak każdy inny ma swoje dobre i złe strony, przynosi pewien pożytek i pewną szkodę. Przychylalibyśmy się chętnie do twierdzenia, że w pewnych warunkach pożytek ten jest nawet większy niż szkoda, gdyby socyalizm polski, który poza granicami naszego kraju w Królestwie i na Śląsku, zdał już egzamin ze swego patryotyzmu, chciał być na gruncie narodowych właśnie zagadnień konsekwentnym, gdyby z tego patryotyzmu swego chciał wreszcie wysnuć elementarny wniosek solidarności narodowej.

Tego jednak najprostszego wniosku ze swoich uczuć i przekonań narodowych, socyaliści nasi wysnuć nie chcą. Wolą pozostawać pod komendą panów Adlerów i Rennerów, dla których nasze sprawy narodowe mają znaczenie — zeszłorocznego śniegu, wolą tonąć bez jakiegokolwiek śladu indywidualnego — wyjmując ataki na Koło polskie — w klubie socyalistycznym, rzekomo międzynarodowym, w gruncie rzeczy zaś niemieckim, niż wstąpić do tego właśnie Koła i zacząć reformować je stamtąd, skąd je wogóle można tylko reformować, mianowicie od środka... Już czescy socyaliści, ekonomicznie silniejsi, uniezależnili się dawno od rządów wiedeńskiej centrali, nasi zaś socyaliści, związani z nią względami natury pieniężnej — galicyjskie związki zawodowe są ciągle jeszcze finansowo bierne — pozostają nadal w ścisłym związku z socyalizmem niemieckim, zadowalając się rzekomą jakąś autonomią, która w praktyce redukuje się do pozostawionej im swobody atakowania Koła polskiego i osłabiania jego powagi na zewnątrz.

W parlamencie kuryalnym można jeszcze było zrozumieć to zasadniczo negatywne stanowisko socyalistów wobec naszej reprezentacyi narodowej. Wówczas bowiem Koło polskie pozostawało pod wyłączną władzą konserwatystów, którzy zasady solidarności narodowej zbyt często używali i nadużywali dla swoich ciasnych celów partyjnych, z interesami narodowemi nic nie mających wspólnego, aby stłumić opozycyę i zmusić ją do bezczynnego milczenia. Statut ówczesnego Koła polskiego był istotnie tak drakoński, że uniemożliwiał każdy przejaw myśli, wszelkiego dążenia, sprzecznego z interesami konserwatystów. To też Koło kuryalne było zawsze przedmiotem uzasadnionych ataków nie tylko ze strony socyalistów, którzy poza jego obrębem pozostawali zawsze prawie nie sami. Tylko jedna demokracya polska z zaparciem się siebie wytrzymywała ten bezwzględny ucisk większości konserwatywnej. Chociaż i w jej dziejach nie brak momentów, w których widoczne były energiczne usiłowania, aby się z tej niewoli konserwatywnej wydostać.

Dzisiejsze jednak Koło w parlamencie powszechnego głosowania ma z tem dawnem Kołem tylko jeszcze nazwę wspólną. Dzisiejsze bowiem Koło stanowi już raczej tylko federacyę stronnictw, związanych zasadą solidarności narodowej, której jednak sam statut Koła i jego organizacya nie pozwalają interpretować tak, jak to zawsze czynili konserwatyści. Każda grupa w Kole ma dzisiaj zastrzeżoną dla siebie reprezentacyę, na której wybór inne grupy żadnego nie wywierają wpływu, każda ma autonomię szeroką, może nawet za szeroką, tak, że o tej dawnej bezwzględnej majoryzacyi mniejszości przez większość, o jakiemkolwiek skrępowaniu działalności poszczególnych grup — mowy być nie może.

Pozostawiamy na boku kwestyę użyteczności czy szkodliwości takiego rozluźnienia Koła polskiego. Stwierdzamy tylko fakt, że dzięki temu właśnie jego rozluźnieniu, wszystkie rzeczowe powody, dla których socyaliści pozostawali w parlamencie kuryalnym poza Kołem, od lat sześciu przestały istnieć, socyaliści zaś mimo to siłą przyzwyczajenia, nałogu, a może i dla innych, bardziej ważkich względów, do Koła nie wstąpili i wstąpić nie chcą, ślepi na tę wielką sprzeczność, jaka zachodzi wskutek tego między ich patryotyzmem i stanowiskiem ogólno-narodowem a taktyką i stanowiskiem w parlamencie.

Właściwie, gdyby nam chodziło tylko o sukces polityczny i o ułatwienie sobie walki konkurencyjnej z socyalistami, nie powinnibyśmy ich wcale do wstąpienia do Koła namawiać. Owszem, niechajby poza niem pozostawali jak najdłużej. Bo wówczas my, demokraci polscy, walcząc z nimi na gruncie miejskim, łatwiej moglibyśmy w imię solidarności narodowej, przez nich nieuznawanej, zyskiwać sojuszników. Ale demokracyi polskiej nie chodzi o ułatwienie sobie zadania i o utrzymanie w ręku atutów agitacyjnych, ale o dobro sprawy narodowej, o rozwój miast. Dobro zaś to wymaga, aby między partyami, z natury rzeczy miejskiemi, przestały istnieć przepaście, nie dające się wyrównać, aby dziedzina sporna między niemi zredukowaną została rzeczywiście do punktów istotnych i aby poza niemi otwartą była możliwość kooperacyi dla celów ogólno-miejskich.

Na zachodzie, w społeczeństwach wyżej rozwiniętych, w krajach przemysłowych, antagonizm między socyalistami a demokracyą, jako rzeczniczką mieszczaństwa, wyraża się sprzecznością kapitału i pracy. Jest to sprzeczność istotnie zasadnicza, nieusuwalna, która wyklucza porozumienie trwalsze i realne współdziałanie przynajmniej w normalnych warunkach życia konstytucyjnego, dopóki temu życiu nic ze strony trzeciej nie zagraża. U nas jednak nie ma jeszcze gospodarczego gruntu pod tego rodzaju antagonizm z tej prostej przyczyny, że przemysł nasz tworzy się dopiero, że warstwa robotnicza jest jeszcze ciągle nawet liczebnie najsłabszą warstwą społeczną i że sam socyalizm u nas, nie mając naturalnego gruntu swego pod nogami, przyswajają sobie funkcye polityczne radykalnego drobnomieszczaństwa, oponuje na prawo i na lewo, czyści obyczaje, a kiedy mu i to nie wystarcza, skraca sobie nudy czekania na właściwy swój teren działania marzeniami o — powstaniu zbrojnem...

Tymczasem gdyby ten socyalizm chciał ograniczyć się do swoich właściwych zadań, gdyby zrezygnował z chęci zabierania tego, co mu się nie należy i należeć nie może, gdyby poprzestał na obronie interesów klasy ściśle robotniczej, nie przyswajając sobie funkcyj stronnictw liberalnych i radykalnych, a przedewszystkiem gdyby praktycznie uznał obowiązek solidarności narodowej w parlamencie, to wówczas sytuacya w naszych miastach, zarówno jak w Kole polskiem, zmieniłaby się bardzo znacznie na korzyść samych miast i ich ludności. Między socyalizmem a demokracyą mieszczańską byłoby możliwe pewne współdziałanie aż do momentu, kiedy rozwój przemysłu wytworzy przeciwieństwa istotnie znaczne i nie dające się łatwo wyrównać. Na razie zaś sama praca nad rozwojem tego przemysłu, sama walka o jego podstawy prawne, mogłaby już stanowić dostateczny grunt dla kooperacyi mieszczaństwa z socyalizmem, który tak samo chyba, jak mieszczaństwo, potrzebuje do życia przemysłu. Kraj nasz jest w olbrzymiej swojej większości ludowym. Istnieje poważne niebezpieczeństwo, że w miarę demokratyzowania się form rządu i przedstawicielstw prawodawczych, żywioł agrarny dochodzić będzie do coraz groźniejszej dla przyszłości miast przewagi, że ciasne i jednostronnie pojmowane interesa agrarne wezmą górę nad interesami żywotnemi miast. Jest to drugi powód do kooperacyi, do wspólnej obrony i do wspólnej pracy nad spełnieniem tych zadań, które życie społeczne i narodowe stawia przed miastami.

Ale socyaliści nie chcą tego rozumieć. Jest im znacznie wygodniej nie ponosić żadnej odpowiedzialności, pozostawać poza Kołem polskiem, krytykować, a raczej zohydzać jego działalność przed niewyrobionemi politycznie tłumami, posługiwać się najtańszą demagogią i zwalczać praktycznie nie konserwatyzm, nie klerykalizm z jego zachciankami, ale właśnie demokracyę i mieszczaństwo, którego zasadnicze dążenia także i socyalizmowi na pożytek wyjść muszą.

Tem się też tłumaczy to dziwne na pozór zjawisko, że socyaliści nasi na swoje stronnictwo nie rzucają się z taką zaciekłością, jak właśnie na demokracyę, że nikogo nie zwalczają tak zawzięcie, jak kandydatów demokratycznych. Jesteśmy przekonani, że gdyby w Podgórzu zamiast dr. Rutowskiego kandydował n. p. ekscelencya Abrahamowicz, socyaliści byliby bez porównania skromniejsi w tonie i powściągliwsi w wyrzekaniu na te wszystkie urojone zbrodnie, któremi ze złą wręcz wiarą obarczają przedewszystkiem, jeżeli nie wyłącznie, — demokracyę.

Wszystko to wyborcy trzech miast podkrakowskich powinni dobrze rozważyć, zanim oddadzą swe kartki przy głosowaniu wtorkowem. Powinni oni zrozumieć, że demagogia socyalistyczna ma z gruntu fałszywe podstawy, że wynika tylko z nieporozumienia w najlepszym razie, jeżeli nie wręcz ze złej wiary, i z notorycznego wstrętu socyalistów do ponoszenia jakiejkolwiek odpowiedzialności za bieg życia publicznego, w którem arogują sobie tylko prawo krytyki, „bicza" na Koło polskie, jak z emfazą opowiadają, ale nie obowiązek uczestniczenia w pracy ciężkiej, nieefektownej, której rezultaty nie zaanimują wprawdzie ciemnego tłumu, które jednak są stokroć dla kraju i narodu ważniejsze, niż cała ta pusta frazeologia oportunistycznych gdzieindziej i w czem innem socyalistów.

Niechaj więc wyborcy miast Podgórza, Wieliczki i Bochni nie dadzą się wziąć na lep tanich frazesów demagogów socyalistycznych. Niechaj nie dogadzają naiwnie ich ambicyi, aby zamiast sześciu, aż siedmiu posłów galicyjskich skazanych było z góry na bezsilność i bezczynność w więzach klubu socyalistycznego i niemieckiego, ale niechaj oddadzą swe głosy solidarnie na zasłużonego polityka demokratycznego, który przez całe swe długie i owocne życie publiczne borykał się z różnoimienną reakcyą, który jeszcze w tym roku stanął na czele zastępów ludowych w walce o reformę wyborczą do Sejmu, ryzykując swą popularność, narażając się na ataki ze strony reakcyi, przed któremi go socyaliści bynajmniej w obronę nie wzięli.

Powtarzamy raz jeszcze: w granicach solidarności narodowej, pojmowanej konsekwentnie i ściśle, na gruncie społecznym należycie odgraniczonym, jest i dla socyalistów miejsce przy warsztacie pracy narodowej w naszych miastach. Nie powinno być jednak miejsca dla frazesu, dla czczej demagogii i bałamucenia mas bezkrytycznych, dla krytyki złośliwej, fałszywej i nieodpowiedzialnej. Wyborcy trzech miast podkrakowskich nie powinni dopuścić, aby frazes tani i pusty tryumfował nad ciężką, ofiarną i realną pracą demokratyczną.

Ewolucye polityki sprzymierzeńców.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 września.

Jest już rzeczą pewną, że cesarz Wilhelm 25 października przybędzie do Wiednia, przedtem zaś odwiedzi arc. Franc. Ferdynanda na zamku Konopisz w Czechach.

Wiedeń, 20 września.

Min. Berchtold był wczoraj na dłuższem posłuchaniu u arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Omawiano sprawy polityki zagranicznej.

Wiedeń, 20 września.

Dzienniki reprodukują rewelacye historyka Helmoldta, zamieszczone w czasopiśmie „März", które posiadają wielką aktualność ze względu na zapowiedzianą wizytę ces. Wilhelma w Wiedniu. Dr Helmoldt podaje, że arcyks. Franc. Ferdynand bawił 22 listopada r. 1912 w Berlinie, skąd z cesarzem Wilhelmem udał się na polowanie do Springe. W podróży odbyła się konferencya w obecności kanclerza Bethanna-Hollwega. W Berlinie odbyła się również konferencya między niemieckim i austryackim szefem sztabu generalnego, Moltkem a Schemuą. Na konferencyi tej — pisze Helmoldt — okazało się, że panowie z Wiednia nie znaleźli w Berlinie tego czego się spodziewali i musieli do Wiednia wracać z marszrutą: „miecz w pochwie". Rząd niemiecki mianowicie nie chciał pozwolić na ponowne obsadzenie sandżaku, Nowy Bazar twierdząc, że jest już zapóźno.

Helmoldt dodaje, że żołnierze niemieccy mają coś lepszego do roboty, niż własną krwią naprawiać błędy dyplomacyi austryackiej.

„Rhein.-Westph. Ztg" dodaje do tego, że ces. Wilhelm odezwał się do arcyksięcia Franc. Ferdynanda, który domagał się akcyi zbrojnej na Bałkanie, w te słowa:

„Zdaje mi się, że ty coś zanadto pobrzękujesz szablą!"

Brak oryentacyi politycznej.

Mimo znanych wypadków bałkańskich, które doprowadziły do zawarcia pokoju w Bukareszcie i do poważnego oziębienia stosunków pomiędzy monarchią austro-węgierską a Rumunią, prasa wiedeńska stale i systematycznie zapewnia, że stosunki obu tych państw są bardzo dobre, że nie uległy żadnej zmianie i że nie ma powodu do obawy, aby w przyszłości pogorszyć się miały. Jak w tylu innych wypadkach, tak i tutaj prasa wiedeńska wprowadza w błąd opinię publiczną i wyświadcza przez to iście niedźwiedzią przysługę najżywotniejszym interesom państwa. Wszystko bowiem, co pisano i ciągle jeszcze pisze się o dobrych, a nawet znakomitych stosunkach z Rumunią, jest poprostu rozmyślnie głoszoną nieprawdą.

Z dzienników wiedeńskich prawie jedyna „Die Zeit" trzeźwiej zapatruje się na sytuacyę, nie oddaje się złudzeniom i od czasu do czasu zamieszcza bądź artykuły, bądź korespondencye z Bukaresztu, w których kreśli ponury obraz sytuacyi ze względu na stosunki pomiędzy monarchią a Rumunią. W ostatnim numerze dziennik ten przynosi znów wprost alarmujące wiadomości o nastrojach ludności w królestwie rumuńskiem. Oto w całej Rumunii panuje okropne oburzenie przeciwko Austro-Węgrom. Opinia publiczna jest do tego stopnia podnieconą, że na publicznych wiecach i zgromadzeniach domaga się gwałtownie wojny z Austryą, a dzienniki zamieszczają artykuły, w których bez ogródki głoszą, „że uciskanych, gnębionych i prześladowanych rodaków, mieszkających na Węgrzech, należy z bronią w ręku wyzwolić z jarzma niewoli". Dalej przeciwko obywatelom węgierskim, którzy już od długich lat mieszkali i pracowali w Rumunii, podniosło się w ostatnich czasach tak okropne rozgoryczenie, że całemi masami emigrują z królestwa i wracają do Węgier.

Oto sytuacya, którą „Die Zeit" przedstawia w korespondencyi z Bukaresztu. Nie należy wyczekiwać, aby stosunkowo mała Rumunia istotnie z bronią w ręku zamierzała wystąpić przeciwko Austryi z powodu ucisku i prześladowania swych ziomków i rodaków na Węgrzech. Do tego daleko, bo rumuńscy mężowie stanu nie są dziećmi politycznemi, aby nie mieli sobie zdawać sprawy z takiego kroku. Ale z drugiej strony wiedeńscy politycy mają chyba obowiązek gruntownego rozpatrzenia sytuacyi i tych wszystkich momentów, które ją wywołały i życzliwą do niedawna Rumunię zamieniły na otwartą już przeciwniczkę monarchii. Do kwestyi chorwackiej i serbskiej przyłącza się obecnie kwestya rumuńska, może od tamtych groźniejsza i niebezpieczniejsza.

Stosunki na Bałkanie, po ostatnich wojnach, ułożyły się w ten sposób, że dotychczasowa madziarska polityka gwałtów i ucisku powinna radykalnej uledz zmianie, jeżeli monarchia austro-węgierska nie chce doczekać się następstw, które w dziedzinie jej polityki zagranicznej mogą być bardzo przykre i wprost fatalne.

W sytuacyi tej zaczynają się oryentować niektórzy politycy węgierscy. Niestety, są to tylko białe kruki, a głosy ich i przestrogi giną w madziarskiej opinii publicznej, która, na ogół biorąc, stoi na stanowisku, że dotychczasowa droga gwałtów i weksacyj jest jedynie właściwą. Do tych białych kruków należy adwokat Emil Horwath, który świeżo wydał broszurę, poświęconą polityce Austro-Węgier na kresach. Autor tej publikacyi, doskonały znawca kraju i jeden z wybitniejszych polityków węgierskich, otwarcie oświadcza, że *Siedmiogród będzie dla Węgier stracony, jeżeli kompetentne sfery nie zechcą kwestyi rumuńskiej traktować inaczej, niż to czynią dotąd.* Przedewszystkiem postarać się należy o uczciwą i sumienną administracyę, o poszanowanie wolności osobistej i praw narodowych, najzupełniejszą autonomię kościelną, swobodę zebrań i stowarzyszeń, zmianę ustawy prasowej w duchu i kierunku liberalnym, wreszcie o równe, tajne, powszechne i bezpośrednie prawo głosowania. „Równe prawa dla wszystkich — woła autor — bo inaczej doczekać się jeszcze możemy bardzo smutnych czasów".

Broszura traktuje całą kwestyę bardzo rozsądnie. Ale obawiać się należy, że będzie to znów głos wołającego na puszczy i że autor, mimo swych rad, poważnych przestróg i gróźb nawet, pozostanie niestety białym krukiem. — Prasa węgierska i większość wiedeńskiej zignorowała po prostu najświeższą tę publikacyę, zgoła o niej nie wspominając.

W ten sposób prasa ta obsługuje publiczność i w ten sposób pojmuje swoje obowiązki i zadania wobec państwa i wprost życiowych jego interesów. A tymczasem sytuacya monarchii absolutnie pomyślnie się nie przedstawia. Przeciwnie, w chwili obecnej, po wojnie bałkańskiej, panuje w Wiedniu wprost niezwyczajny chaos Prasa wiedeńska przynosi nam niemal codzien

Z dziejów i życia narodów.

(Dembiński Bronisław: „Z dziejów i życia narodu". Lwów. Gubrynowicz, 1913, str. 463).

Na treść zbiorową wspomnianej książki złożył się szereg studyów, szkiców i odczytów, ogłoszonych poprzednio oddzielnie, obecnie celowo zebranych w jedną całość. W chwili kolejnego ukazywania się, łączyły się bezpośrednio z tokiem prowadzonych studyów w odnośnych czasach i dziedzinach.

Pomimo tej jednak różnorodności szerokich ram czasowych od w. XVI, po czasy niedawnej jeszcze pamięci — wspólna je myśl i idea łączy — rozpatrywanie problemów narodowego życia, które swój wyraz znalazły w zaszłych wypadkach, częstokroć przełomowej natury, lub się też skupiały w jednostkach znamienitych. Wychodziły one poza dziedzinę polskich dziejów, omawiając zagadnienia z przeszłości Francyi i Włoch. Wszak autorowi przyświecała ta myśl naczelna... „aby podjąć zagadnienia, któreby objaśniły związek polskiej kultury z europejską i prowadziły do głębszego zrozumienia istoty dziejów..."

Tak postawionemu celowi musiał odpowiedzieć i szeroki zakres treściowy zebranych prac. Przejrzyjmy je po kolei, łącząc je w grupy związane kryteryum czasowem, tak jednak, by i strona treściowa nie była przepomnianą.

Ilość największa studyów dotyczy schyłkowej już doby Rzeczypospolitej, końca XVIII w. Przełomowe czasy znalazły omówienie i wyraz dobitny w pięknie i głęboko kreślonej charakterystyce „Stanisława Augusta i ks. Józefa Poniatowskiego na tle własnej korespondencyi". Opowiada nam autor o rozejściu się króla i kochanego synowca w nieszczęsnym roku 1792 i o dalszych losach po okresie targowickim i sejmie grodzieńskim, wnikając skrupulatnie w charaktery obu ludzi, odmierzając zalety późniejszego bohatera narodowego, tłómacząc cechy charakteru ostatniego króla, dźwigającego dlań za ciężkie brzemię korony. Jeszcze może wyraźniej zarysowała się sylwetka królewska w następnym szkicu p. n. „Z korespondencyi Stanisława Augusta", opartym na wymianie myśli i form korespondencyi z doradcą w sprawach i planach politycznych, Maurycym Glayrem, przed którym król rozsuwał swe zwierzenia w najbardziej przełomowych chwilach i momentach ostatnich dni królowania.

Od Stanisława Augusta przechodzimy do postaci tak zasadniczo odmiennej, głośnego twórcy konstytucyi 3 maja — Ignacego Potockiego. Osobne mu autor poświęcił studyum pod tym tytułem. Przeprowadził w niem i analizę człowieka, scharakteryzował jego plany i dążenia, oparte na sojuszu z Prusami, niestety, jak się później okazało, zawodnym. Nie mniejszymi jednak pozostały jego zasługi, jako budowniczego pamiętnej konstytucyi.

Porównaniem jej z owoczesną francuską zajął się osobny rozdział, wykazujący duże ich podobieństwa, wsparte na współczesnych prądach czasu i literatury. Nie umniejszy to bynajmniej samodzielności polskich mężów stanu. W tem może najbardziej do siebie zbliżone, iż nigdy nie weszły w urzeczywistnienie.

Jedna jeszcze praca wchodzi w omawiane czasy p. t. „Feliks Oraczewski, rektor Akademii krakowskiej, jako poseł podczas rewolucyi w r. 1791, 1792".

Gruntowne na bogatym materyale oparte studyum, kreśli nam zabiegi dyplomatyczne polskiego posła, zapalonego obrońcy króla. Wypadki jednak zaszłe w r. 1792 przerwały poselskie czynności Oraczewskiego, nadwerężając równocześnie zaufanie pokładane w swym władcy.

Epoki późniejszej — Napoleońskiej, dwa dotyczą omówienia. W „Napoleonie a nowożytnem państwie" autor rozpatruje krytycznie poglądy Taine'a, drukowane w „Le regime modern", a dotyczące głównie charakterystyki Napoleona. Prof. Dembiński rektyfikuje poglądy wielkiego myśliciela, stawiając Napoleona w należytem oświetleniu, jako wytwór współczesnych stosunków. Bezpośrednio z tem łączy się druga „Napoleon i jego oszczercy". Podaje on szereg krytycznych uwag nad zapatrywaniami bratanka Napoleona, skierowanych przeciw poglądom Taine'a w obronie pamięci wielkiego cesarza.

Tak w najogólniejszej charakterystyce przedstawiają się studya doby czasów nowożytnych.

Drugą z kolei będzie epoka Odrodzenia, dawny teren pracy prof. Dembińskiego. „Upadek rycerstwa", tłumaczy nam powody powolnego upadku tego przemożnego w wiekach średnich stanu. Jakkolwiek w formach dokonywał się spokojnych, był jednak jedną z najbardziej przewrotowych rewolucyj, zmieniając zasadniczo podstawy dotychczasowego społeczeństwa.

„Upadek polityczny i utrata niepodległości Włoch w epoce Odrodzenia" porusza pokrewny poprzedniemu problem, wykazując powody rozbicia jedności narodowej, która tem łatwiej dawała przystęp obcej inwazyi.

Żywych stosunków polsko-włoskich, zwłaszcza na terenie kultury i literatury, niestety tak mało uwzględnionej w naszej literaturze naukowej, dotyczy omówienie „Stosunku włoskiej literatury politycznej do polskiej w XVI wieku". Wgląd jednak w główne systematy polityczne Włoch, dotyczące kwestyi społecznej i rządu — wykazuje małe oddziaływanie ich na formacyę poglądów polskich, które cechowała duża w tej mierze samodzielność.

Innej sprawy tak podówczas doniosłej — dotyczy „Sprawa soboru narodowego w Polsce w XVI w.". Podaje ona genezę i przebieg, wraz z przedstawieniem stanowiska króla i prymasa.

Do grupy dociekań historyozoficznych wchodzą studya „o Stanie nauki historycznej w XIX w.", omawia w niem autor najważniejsze systematy i próby ujęcia całości dziejów, przedewszystkiem metody Lamprechta, z równoczesnem uwzględnieniem i czasów uprzednich. W drugim p. n. „Vico i jego metoda historyczna" przeprowadza szczegółowo analizę systematu zawartego w „Nowej nauce".

W łączności z poprzedniemi pozostają sylwety trzech historyków. Piękna charakterystyka Alberta Sorela, głęboko ujęta synteza pracy i badań Szujskiego, wreszcie ocena żmudnych a owocnych zabiegów, twórcy lwowskiej szkoły historycznej X. Liskego.

Do prac tych, ogólnie tylko przejrzanych, dołączają się jeszcze dwa studya, gdzie uczony autor wychodzi poza granice ścisłego jeno badacza przeszłości — ale z zebranego materyału umie także w tym wypadku wprost koniecznie wyprowadzić naukę na czasy obecne. Wszak historya spełnić winna i zadanie „magistrae vitae". „W zaraniu stulecia" mamy zawarty nie tylko pogląd na sprawę polską w ciągu ostatniego wieku, ale też i szereg myśli i wskazań ogólniejszej natury wysnutych na przyszłość, a wspartych na poważnym materyale historycznym i przez to właśnie cennych. To samo cechuje i głęboko pomyślany odczyt „W 44 rocznicę powstania polskiego r. 1863".

Cechą znamienną prac ujętych w niniejszym zbiorze — jest owo nawiązywanie wypadków dziejowych polskich z europejskiemi, wyprowadzenie zatem na szerszą arenę, powiązanie z ogólnym biegiem dziejów. Zyskujemy tem samem szerszą podstawę, rozleglejsze horyzonty w ocenie zarówno omawianych zdarzeń jak i charakterystyce wyprowadzonych osób.

Pomagała w tem wiele autorowi zdolność do ujęć syntetycznych i ona to przezwyciężyła te liczne przeszkody, na które praca taka natrafia.

Po myśli postulatu Rankego, iż każde dzieło naukowe musi być równocześnie dziełem sztuki, ubrał prof. Dembiński swe studya w wytworną szatę stylistyczną.

Dobrze się przysłużył autor wydaniem zbiorowem swych prac, ułatwiając chętnemu czytelnikowi ich przegląd sumaryczny i studyum.

Kazimierz Hartleb.

nie artykuły, które w zdumienie wprawiać muszą opinię publiczną. „Neue Freie Presse“ już od kilku tygodni niemal codziennie przemawia gorąco i żarliwie za zupełnem porozumieniem Austryi z Rosyą. — Klerykalna „Reichspost“, czytywana, jak wiadomo, przez wysokie sfery dworskie, w obszernym, wstępnym artykule zaatakowała dyplomacyę niemiecką, podnosząc, że podczas ostatniej wojny bałkańskiej na dotkliwe straty naraża sprzymierzeńca wiedeńskiego.

„Reichspost“ przytacza w dalszym ciągu ustępy z „Kyffhäuser Ztg.“, urzędowego organu dla miasta i powiatu Sängerhausen w Niemczech, w których dziennik ten domaga się nie mniej, nie więcej, jak tylko, aby Niemcy zerwały sojusz z Austryą i przyspieszyły jej rozbiór, przyczem kraje niemieckie mają oczywiście dostać się cesarstwu niemieckiemu.

„Kyffhäuser Ztg.“, o której „Beichspost“ rozpisuje się w blisko czterołamowym artykule, jest, mimo swego urzędowego charakteru, dziennikiem bez większego znaczenia. Jest to tak zwany „Amtliches Verordnungsblatt“. W Niemczech, w każdem mieście powiatowem, wychodzą tego rodzaju dzienniki, nie mające wpływu na bieg spraw i wypadków politycznych. To też i na najświeższy, agresywny artykuł „Kyffhäuser Ztg.“ nie należy zapatrywać się zbyt tragicznie, jak to uczynił klerykalny organ wiedeński.

Ale są w Niemczech inne, poważniejsze dzienniki, których opinia istotnie zasługuje na większą uwagę, a które w ostatnim czasie zagraniczną politykę hr. Berchtolda poddają wprost druzgocącej krytyce. „Frankfurter Ztg.“ już trzeci z rzędu zamieszcza artykuł kwestyi tej poświęcony, a wielki i poważny dziennik frankfurski nie należy do wyjątków. Świeżo zaś w berlińskiej „Voss. Ztg.“ znajdujemy wielce charakterystyczny artykuł p. t. „Przyszłość trójprzymierza“. Organ berliński podnosi pomiędzy innemi, że „gdyby Austrya odważyła się wystąpić przeciwko Niemcom, to nie tylko z Rzeszą, ale i z Włochami będzie miała do czynienia. Co zaś do porozumienia austro-rosyjskiego, to Wiedniowi przypomnieć należy, że Niemcy z Rosyą zawsze łatwiej zdołają się porozumieć, aniżeli Austrya z Rosyą. Pomiędzy Niemcami a Rosyą nie było i nie ma punktów spornych. Inaczej przedstawia się stosunek austryacko-rosyjski, a jeżeli przychodzi czasem do nieporozumień pomiędzy dyplomacyą niemiecką a rosyjską, to zawsze w takich momentach chodzi o Austryę. Zresztą niech monarchia habsburska robi, co chce, Niemcy, jako potężne mocarstwo, są wszędzie pożądanym sojusznikiem i bez Austryi się obejdą“.

Znamienny to głos, a jeżeli do niego dodamy ostrzeżenie „Frankfurter Ztg.“, która z naciskiem podniosła, że „jeżeli prasa wiedeńska się nie uspokoi, to uniemożliwi zamierzoną podróż cesarza Wilhelma II do Wiednia“, to otrzymamy obraz skomplikowanej nad wyraz sytuacyi.

Tymczasem w Wiedniu brak wobec tych objawów należytej oryentacyi. Nie ma jej ani w prasie, ani w wewnętrznej i zagranicznej polityce. W ostatniej panuje istny chaos, w tamtej zaś, jak dowodzą stosunki na kresach, pokutuje stary, tradycyjny duch ucisku i gwałtów.

O strajk generalny w Niemczech.

Na zjeździe niemieckich socyalistów w Jenie, po licznych mowach wstępnych, poświęconych prawie wyłącznie zmarłemu wodzowi, Beblowi, stoczoną została pierwsza batalia pomiędzy tymi, którzy reprezentują tak zwane skrzydło „nieprzejednanych“ czyli „rewolucyonistów“, a rewizyonistami. Walka była namiętna i gwałtowna, gdyż przedmiotem jej była ogromnej wagi kwestya, czy w Niemczech przystąpić należy do strajku generalnego, jako do demonstracyi politycznej przeciwko trzyklasowemu pruskiemu systemowi wyborczemu do Sejmu i czy przy pomocy tego zarówno radykalnego, jak ryzykownego środka, zmusić należy rząd Bethmann-Hollwega do usunięcia, mówiąc słowami Bismarcka, „najmarniejszego ze wszystkich systemów wyborczych“ i zaprowadzenia czteroprzymiotnikowego prawa głosowania.

W sprawie tej zgłoszono dwa wnioski: jeden zarządu głównego, który doznał energicznego poparcia ze strony całego skrzydła rewizyonistów, drugi z łona nieprzejednanych. Różnica pomiędzy jednym a drugim tkwiła raczej w formie niż w treści. W zasadzie bowiem obie strony uznają strajk generalny jako broń konieczną i obie też podkreślają, że warunki chwili obecnej są tego rodzaju, że nie sprzyjają takiemu strajkowi, który prawdopodobnie zakończyćby się musiał fiaskiem. Różnica polega jedynie na tem, że podczas, gdy nieprzejednani domagają się wypalania ducha rewolucyjnego w masach, wierząc, że pomocą agitacyi za strajkiem generalnym, to główny zarząd i frakcya rewizyonistów są stanowczo przeciwne, aby ustawicznie sprawę tę akcentować i hasło takie wysuwać na pierwszy plan publicznej pracy i działalności niemieckiego socyalizmu.

Na tem tle toczyła się długa i namiętna dyskusya, a epilog walki był ten, że skrzydło nieprzejednanych poniosło dotkliwą klęskę. Wniosek głównego zarządu przeszedł ogromną większością 333 głosów, wniosek drugi uzyskał ich zaledwie 142. Klęski tak dotkliwej obóz nieprzejednanych się nie spodziewał i dlatego w szeregach jego zapanował popłoch i konsternacya. Ale pamiętać należy, że po stronie wniosku zarządu stanęli prawie bez wyjątku wszyscy starzy, doświadczeni wodzowie partyi, jak Scheidemann, Bernstein, dr. David, Schumann i inni. Oprócz tego wniosek poparty został przez wszystkich bez wyjątku reprezentantów licznych, potężnych i wpływowych robotniczych związków zawodowych. Po stronie przeciwnej wysunięto, jako główne mówczynie, dwie kobiety, a mianowicie głośną p. Różę Luxemburg, o której jeszcze stary Bebel w zaufańszych kołach powiedział, że „jest to babsko straszne, jak noc, a krzykliwe, jak wrona“, i p. Klarę Zetkin, która w Jenie, uzasadniając wniosek swych zwolenników, zacietrzewiła się do tego stopnia, że musiano ją z trybuny przemocą sprowadzić. Reprezentanci zaś płci brzydkiej z obozu nieprzejednanych trzymali się podczas całej dyskusyi na uboczu i z wielką rezerwą. Wobec tego, jak donoszą dzienniki berlińskie, sprawę nieprzejednanych uważać należało z góry za przegraną.

Scheidemann, który po śmierci Bebla jest teraz faktycznym wodzem stronnictwa, wywiązał się w Jenie podczas pierwszej batalii, stoczonej pomiędzy obu kierunkami, ze swego zadania znakomicie. W mowie swej, wygłoszonej z ogromnym temperamentem, podnosił pomiędzy innemi, że strajk generalny jest bardzo potężną bronią w walce o urzeczywistnienie ideałów i postulatów socyalistycznych. Zatamowałby bowiem w jednej chwili całe życie ekonomiczne, zapewniłby organizatorom jego stanowcze zwycięstwo i pozwoliłby im dyktować prawa całemu społeczeństwu. Ale zwycięstwo takie byłoby tylko wtedy możliwem, gdyby strajk faktycznie stał się powszechnym i objął wszystkie bez wyjątku kategorye robotników. O tem jednak w chwili obecnej mówić nie można. Zaprowadzenie czteroprzymiotnikowego prawa głosowania w Prusiech jest niewątpliwie sprawą niezwykle doniosłego znaczenia, ale nie jest jeszcze kwestyą życia dla proletaryatu, który w chwili obecnej ma przed sobą ważniejsze problemy do rozwiązania“.

Następnie wskazywał mówca na to, że koleje żelazne są w Niemczech najważniejszą gałęzią życia gospodarczego, a koleje te znajdują się bezpośrednio w rękach państwa. Aby na tem polu skutecznie i zwycięsko przeprowadzić strajk generalny, to na to niemiecka socyalna demokracya, mimo całej swej potęgi, rozwoju i rozrostu, jest za słabą. Zwracał dalej uwagę, że strajki generalne, które zainicyowano w Rosyi, Francyi, Belgii, Szwecyi i na Węgrzech, zakończyły się klęską robotników, bo podjęte zostały bez rozwagi i bez zastanowienia i bez należytego przygotowania. Następstwa strajku w Szwecyi, który rozpoczęto w 1910 roku, dziś jeszcze dają się dotkliwie odczuwać, ponieważ przed nim liczyły socyalistyczne związki zawodowe 180.000 członków, obecnie zaledwie mają ich 90.000. Są to fakta i cyfry, nad którymi poważnie zastanowić się należy, a nie ryzykować akcyi, któraby ewentualnie przyniosła całemu stronnictwu nieobliczalne wprost straty i szkody.

Wreszcie pod koniec swej mowy zwracając się do p. Róży Luxemburg, oświadczył Scheidemann z gryzącą ironią i wśród powszechnej wesołości: „Droga towarzyszko, przedstawiasz się w niewinności białej lilii, ale przypomina mi się cytat z Goethego, który powiedział: „Cierpliwością zdziała się nawet u ludzi, którzy wiedzą, czego chcą, ale smutny jestem, kiedy przemawiają kobiety mądre, których zrozumieć nie można, czego pragną“.

Po przemówieniu tem, nagrodzonem hucznemi oklaskami, rezultat głosowania nawet dla zwolenników kierunku ortodoksyjnego nie był już wątpliwym. Scheidemann, którego nazywają „czerwoną ekscelencyą“ z tego powodu, że przez pewien czas był wiceprezydentem parlamentu, i jego zwolennicy odnieśli stanowcze zwycięstwo. Dodać należy, że podczas głosowania przyłączyło się do skrzydła „umiarkowanych“ także bardzo wielu „nieprzejednanych“.

Wynik głosowania jest tu znowu dowodem, że socyalizm niemiecki, mimo swych rewolucyjnych teoryj, nie spuszcza nigdy z oka strony praktycznej i liczy się z realnemi warunkami i stosunkami. Wodzowie jego są ludźmi doświadczonymi i wytrawnymi, którzy dobrze zdają sobie sprawę z tego, jakie siły rzucić mogą na szalę, a jakiemi rozporządzają przeciwnicy. W teoryi są reprezentantami partyi rewolucyjnej, ale w praktyce umieją się dostosować do warunków realnych i środków ryzykownych o ile możności unikają. Tej trzeźwości nauczył ich Bebel i jej też przedewszystkiem stronnictwo zawdzięcza ogromny swój rozwój i rozrost. Najświeższa uchwała kongresu w Jenie jest niewątpliwie dowodem, że socyalizm niemiecki dotychczasowej drogi, na której zdobył już tyle zdumiewających wprost sukcesów, opuszczać nie myśli.

Wobec pamiątek...

(Z wystawy 1863 r.)

Rozgościły się w rozlicznych salach opustoszałego budynku na wzgórzu ponad miastem, jakby się obawiały tam, wśród gwaru miejskiego, żelaznych listów i cieni szpiegów...

I nie wieje od nich woń muzealna. Świeże są — dzisiejsze niemal... Zda się, że nie oschły jeszcze na nich łzy, nie zakrzepła krew...

Znieśli je tu własnemi rękoma żyjący jeszcze wśród nas starce o młodzieńczych sercach i, ukrywszy się w zasłonach przejść, śledzą z drżeniem na ustach twarze swego pokolenia..

A pokolenie to przychodzi zrazu z nieufnością, bez zapału, aby dopełnić obowiązku. Jeszcze tuż za bramą rozbrzmiewała ta fala wesołością. Wtargnąwszy tu, poważnieje, jakby w kaplicy jakiejś smutnej, gdzie ustawiono katafalk.

I cisza, świątynna cisza kładzie się na pamiątki, a raczej na okruchy pamiątek-relikwij...

Cisza, a tylko one mówią... Mówią pamiątki, na których lśnią jeszcze brylanty łez i rubiny krwi...

Mieliśmy bogate skarbce, a w nich zbroje krzyżackie z pod Grunwaldu i kajdany carów, prowadzonych przez wielkiego hetmana do naszej stolicy, i chorągwie święte Mahometa z pod Wiednia, a nie były one tak drogie i tak cenne, jak te okruchy, jak te szczegóły etnograficzne — Sybiru!

Sybiru! Widnieje on z olbrzymich ram od słupa granicznego, jak piekło. Czekajmy, może w tej chwili pojawi się Dante i napisze „Lasciate ogni speranza“. Nie! Nie! Tu przyjdzie Chrystus promienny w swej białości, jak ten śnieg wieczny i szkarłatnemi głoski śladów ludzkich wyrzeźbi: Alleluja! Odwróćmy oczy. Oto broń nie miała jeszcze czasu zardzewieć. Przez okna wdarł się złoty promień słońca i lśni na niej, jak ogień...

Ale broni tej tak mało wśród pamiątek. Przeważają kajdany i knuty, listy gończe i wyroki śmierci, medaliki-relikwie i żałobne krepy niewiast, a dalej tyle, tyle fotografij bohaterów przeważnie o nazwiskach nieznanych... Budowali nam gmach wolności. Przyszła burza, zmiotła ich z murów na wszystkie strony i nie pozostało po nich nawet nazwisk.

Ciszej, ten starzec, uwieczniony przez więźnia-malarza na skrawku papieru — drgnął zda się i usta rozchylił do uśmiechu. Nasłuchuje. W westybulu tupot kroków drobnych.

Wchodzi olbrzymi zastęp dziatwy, nie tej wybranej, w mundurkach, tej na generałów przeznaczonej, lecz pospolitej, ze szkoły ludowej. Jaka powaga osiadła na młodocianych twarzyczkach, jak serduszka ich głośno uderzają. Oto jedno pacholę łzę ukradkiem ociera, tam drugie...

Nauczyciel wskazuje obraz, na którym żołdacy rozstrzeliwują na stokach cytadeli bohatera polskiego. Mówi głosem stłumionym, jak nad grobem otwartym, a w pośród dziatwy westchnienie przeleciało, jak zabłąkany wicher w ciszy leśnej...

Sędziwy generał spojrzał z ram obrazu, zadźwięczała gdzieś na ścianie broń i kajdany jękły. Bo przyszli tu najmłodsi nasi dziedzice, przyszli obejrzeć sztandary wypłowiałe i stępione bagnety. Przyszli po swoją spuściznę...

Oparty o uddrzwia weteran-powstaniec podnosi zwolna drżącą rękę, a usta jego zdają się szeptać:

„Teraz wypuść, Panie, sługę twego w pokoju!“

I pójdzie, a na tę drogę będzie mu towarzyszyła pieśń z młodocianych serc wydobyta, gromka, jak wicher „...Nie rzucim ziemi“...

Pójdzie w blask, bo oto całe zastępy rozebrały jego spuściznę i do serc tulą namiętnie i kończą zwrotkę: „Tak nam dopomóż Bóg“...

Szczęśliwy starzec, który doczekał takiej chwili. Szczęśliwe pamiątki wielkiego roku ofiar.

Zróbcie im tam miejsce na Wawelu!

Lwów, wrzesień 1913.

Kazimierz Króliński.

Kronika powstania 1863-64 roku.

20 września.

Podjazd moskiewski uciera się z oddziałkiem powstańczym pod Pasieką (M.).

JAN PIETRZYCKI.

Z pieśni o złotem lecie.

I.

Do fauna fleciaty.

Faunie, co grywasz na trzcinowym flecie!
Zagraj mi piosnkę o tem złotem lecie,
Darzącem hojną dłonią sad szczęśliwy
W czerwone jabłka i niebieskie śliwy.

Graj mi o owym zielonym strumieniu,
Co krętym wężem wije się w wierzb cieniu,
A w jego wody, jak kryształ, przeźrocze,
Rusałki topią swe rude warkocze.

Graj mi o ulach, gdzie żółte są miody —
I o tych płotach dokoła zagrody —
I o żórawiu, co wybiegł nad studnię —
I o tem słońcu, co pali się cudnie —
I o tem seren, co budzi, jak kwiecie,
Piosenki wonne w trzcinowym twym flecie!

II.

Do starego pasterza.

Stary pasterzu, masz oczy szczęśliwe!
Zielone trawy i woły twe siwe
Pławią się w słońca złocistej ulewie...
Twa prosta dusza o szczęściu swem nie wie!

Jedno te oczy, dziecięca uciecha,
Twarz stara, co się bezwiednie uśmiecha
I jasne czoło wyraźnie powiada,
Żeś rad i szczęśliw ze słońca-sąsiada...

Siadłeś na płocie, jak gazda bogaty,
Choć zamiast butów na nogach masz szmaty,
Choć płaszcza twego łachmany spłowiałe!
Ty kochasz łąkę i woły swe białe
I starość swoją i biedę... Więc za to
Bóg dał ci złote, słoneczne to lato...

Kronika.

Kraków, 20 września.

Konferencya o teatrze. Zapowiedziana na środę, dnia 1 października o godz. pół do 8 wieczorem w sali Starego Teatru konferencya p. Adama Grzymały-Siedleckiego o teatrze współczesnym, obudziła powszechne zainteresowanie w sferach kulturalnych i artystycznych Krakowa. — Przyczynia się do tego sam przedmiot, tak dziś aktualny, wobec zmiany dyrekcyi krakowskiej, wobec reform, jakie przeprowadził dyr. Solski w warszawskich Rozmaitościach i wobec powstania Teatru Polskiego, oraz Teatru miniatur w Warszawie. Niemniej wiadomem jest, że prelekcyą tą pożegna się z Krakowem wybitny znawca teatru, dramaturg i znakomity krytyk, którego indywidualność zarysowała się już trwale na tle dziejów naszej sceny, a który obecnie pospiesza oddać swą wiedzę i doświadczenie na usługi teatru warszawskiego, zaangażowany na dramaturga i kierownika repertuaru w Rozmaitościach. P. Adam Grzymała-Siedlecki, przybywszy w roku 1897 z Warszawy na uniwersytet Jagielloński, po ukończeniu studyów poza podróżami naukowemi do Włoch i Francyi, przebywał cały czas w Krakowie, jako dziennikarz, zasilając swem świetnem piórem pisma miejscowe, prowadząc przez jakiś czas teatr ludowy, wreszcie objął na lat pięć ważne i odpowiedzialne stanowisko dramaturga krakowskiego teatru miejskiego, zapisując się w jego rozwoju umiejętnym układem i literacką linią repertoaru. Bogate doświadczenie pozwala więc prelegentowi rzucić wiele światła na teatr polski współczesny, a głębokie ujęcie problemu, znane z prac krytycznych p. Siedleckiego da słuchaczom możność zoryentowania się na tym tak dzisiaj ciekawym terenie. Bilety na konferencyę o teatrze — w cenie po 5 kor. (rząd 1 do 3), 3 kor. (rząd 4 do 9), 2 kor. (rząd 10 do 18), 1 kor. (rząd 19 do 24), na galeryi w pierwszym rzędzie 2 kor., w dalszych 1 kor. — zamawiać można u skarbnika Syndykatu Dziennikarzy krakowskich kartką korespondencyjną, pod adresem: „Antoni Lekszycki, redakcya „Czasu“, ul. św. Tomasza l. 32“.

Nowy rok szkolny w uniwersytecie Jagiellońskim. Za kilka dni rozpoczyna się nowy rok szkolny w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. — Półrocze zimowe będzie trwało od 1 października br. do 2 kwietnia 1914 r. Początek wpisów 23 września, t. j. we wtorek, koniec 8 października. W czasie od 9 do 16 października wpisywać się będą mogli słuchacze za zezwoleniem właściwego grona profesorskiego, w czasie zaś od 17 października do 30 listopada tylko za pozwoleniem senatu akademickiego.

Spis wykładów na półrocze zimowe już ogłoszono. Przedstawia się on bardzo zajmująco.

Na wydziale teologicznym wykładają ważniejsze przedmioty: ks. dr Gabryl (filozofię), ks. dr Fijałek (Kościół i państwo rzymskie od Konstantyna W.), ks. dr Gromnicki (Jus canonicum), ks. dr Zimmermann (Chrześcijańskie nauki społeczne i chrześcijaństwo a kwestye społeczne w ciągu wieków).

Na wydziale prawa i administracyi, między innymi, ogłosili swoje wykłady: „Początki życia społecznego“ prof. dr Estreicher“; „Konstytucy Księstwa Warszawskiego“ prof. dr Kutrzeba, „Ustawa o wolności wyborów i zgromadzeń“ docent dr „Marowski i „Historya socyalizmu“ prof. dr Krzyżanowski.

Na wydziale lekarskim odbędą się, oprócz innych, wykłady z zakresu: „Rozwód i dziedziczność“ (publiczny), prof. dr Godlewski, dalej „Pasorzyty człowieka“, wykłada także dr Godlewski. „Profilaktyka chorób zakaźnych z uwzględnieniem ustawodawstwa sanitarnego austryackiego“ (dla kandydatów fizykackich) wykładać będzie prof. dr Ponikło. „Hygiena szkolna dla kandydatów na nauczycieli w szkołach średnich“ wykładać będzie docent dr Nitsch.

Na wydziale filozoficznym w zakresie nauk filozoficznych i pedagogicznych, zasługują na uwagę następujące wykłady: „Dzieje filozofii dokoła przełomu od wieków średnich ku nowszym“ i „Z dziejów nowszej estetyki“ (publicum) wykładać będzie prof. dr Rubczyński. „Artur Schopenhauer“ wykładać będzie prof. dr Garbowski „Encyklopedya wiadomości obywatelskich na tle ustroju Austryi“ wykładać będzie doc. dr Kumaniecki. „Szkoły średnie w Europie i Ameryce w związku z ostatnim okresem dziejów wychowania“, wykładający radca rządu i dyr. gimn. św. Anny doc. dr Kulczyński. Z zakresu geografii i historyi: „Austrya i Francya w dobie wielkiej rewolucyi“, wykładający prof. dr Tokarz i tegoż „Powstanie Kościuszkowskie“ (publicum). Wykład z fundacyi ks. Lubomirskich: „Dzieje Litwy od r. 1385 — wykładać będzie doc. dr Kolankowski. Z zakresu historyi sztuki i archeologii, zasługują na uwagę: „Kultura Słowian na schyłku czasów przedhistorycznych w świetle wykopalisk“ wykładać będzie prof. dr Demetrykiewicz.

Z zakresu muzyki wykładać będzie docent dr Jachimecki pt. „Jan Seb. Bach“ i drugi wykład „Historya form muzycznych“. Z zakresu językoznawstwa i filologi słowiańskiej ciekawe wykłady prof. dr Rozwadowskiego „Przegląd języków i szczepów indoeuropejskich“. Z zakresu filologii klasycznej starożytnej, prócz prof. dra Morawskiego i prof. dr Sternbacha, wykładać będą dwaj docenci dr Sajdak i dr Przychocki. Z literatury polskiej wykłady prof. Chrzanowskiego, cieszące się zawsze udziałem licznych słuchaczy. W tem półroczu wykłada prof. Chrzanowski „Romantyzm, jego poprzednicy i jego charakterystyka“, a drugi „Źródła do historyi literatury polskiej XIX wieku“. „Literatura unicko-prawosławna w wieku XVII“ wykłada prof. dr Grabowski. Bardzo pokaźnie przedstawia si. spis ogłoszonych wykładów z zakresu nauki matematyki i przyrody.

Ogłoszono także wykłady studyum rolniczego i wykłady na dwuletnim kursie naukowym dla kandydatów na nauczycieli gimnastyki w szkołach średnich. Na tym kursie będzie wykładana anatomia ludzka i hygiena szkolna. Dalej przeprowadzane będą ćwiczenia gimnastyczne i nauka strzelania. Wpisy na kurs I dla kandydatów na nauczycieli gimnastyki przyjmuje prof. dr E. Godlewski (ulica Kopernika, zakład anatomii) od 10 do 22 października.

Biblioteka Jagiellońska od 1 października będzie otwarta i po południu od 4—7 wieczór. W jesieni otwarty będzie dla użytku słuchaczy nowo wybudowany zakład weterynaryjny przy ulicy Czystej (o którym już pisaliśmy). Kierownikiem jego jest prof. dr Nowak.

Teroryzm wyborczy socyalistów. Z Podgórza donoszą nam:

Komitet wyborczy socyalistów, względnie jego oficyalni i nieoficyalni członkowie, starają się zastraszyć wyborców, zwłaszcza ze sfer robotniczych, nie należących do organizacyi socyalistycznej, pogróżkami w dniu wyborów. Wybitniejsi zwolennicy kandydatury dra Tadeusza Rutowskiego otrzymują bądź pośrednio, bądź bezpośrednio ostrzeżenia, co ich to spotkać może, gdyby w akcyi wyborczej we wtorek czynny wzięli udział, bo naturalnie wolność rozwijania akcyi wyborczej, prawem mocniejszego, socyaliści anektowali z góry dl siebie.

Porozlepiano także w Podgórzu afisze, protestujące przeciw mowie p. Adama Jodłowskiego, który, imieniem rękodzielników podgórskich, oświadczył się za kandydaturą dra Tadeusza Rutowskiego Oczywiście nie zgadzają się na nią ci, co plakat podpisali, a których uprawnienie do protestu nie

Marya Cesky.

Zbrodniarz.

— Pójdziecie jutro na robotę... 29 i ty, pan doktor kazał pracować ci na powietrzu... no, a że przez te trzy lata sprawiałeś się dobrze, więc zarząd więzienia pozwala ci na tę ulgę.

Milczał... nie podniósł nawet pochylonej z przyzwyczajenia głowy. Z szarego więziennego uniformu wychylała się, ta za ciężka, zda się do rozmiarów korpusu głowa, pokryta ostrym, szczecinowatym włosem, z silnie rozwiniętą szczęką dolną, ostrym nosem i parą oczu dziwnie obojętnych w wyrazie... Pogardliwem spojrzeniem obrzucił dozorca postać więźnia.

— No cóż, nie cieszysz się?

— Wszystko mi jedno...

— Pan doktor powiedział, że jak będziesz pracować na powietrzu, będzie ci lepiej, przestanie cię boleć w piersiach... Rozumiesz? Może wyzdrowiejesz nawet.

— Wszystko mi jedno...

— Wdzięcznym mi być nawet nie umiesz.

— Za co?

Dozorca wzruszył ramionami i odszedł, żal mu było więźnia. Ostatecznie nic dziwnego, że mu wszystko jedno, te szare ponure mury, dożywotnie więzienie... krócej, czy dłużej... A przecież niektórzy ludzie mają ciężkie życie — myślał i równocześnie czuł się jak bogacz wobec nędzarzy... Miał swobodę, dom własny, żonę młodą, a taki biedak.

Westchnął i uśmiechnął się, prężąc swoje silne młode ciało, głusząc budzącą się litość frazesem: ha no, dobrze mu tak, po co mordował.

Więzień plótł dalej koszyk, pręty wikliny zginając i prostując... przez zakratowane okno wśliznął się promień wiosennego słońca i rozjaśnił szary mur, brzeg ławki i w stosach wikliny wywołał ciepły, zielony ton. Więzień w plamę słoneczną wzrok utkwił, myślał o tej pracy jutrzejszej na wolnem powietrzu z lękiem niemal, przyzwyczaił się do tych ścian szarych, ponurych, do przechadzki po brukowanym nagim dziedzińcu... do połysku bagnetu, do silnej postaci dozorcy, pryczy więziennej, plecenia koszyków i rozmyślań... I do tego, że długi, długi szereg takich dni ma przed sobą..., że jutro będzie dla niego do wczoraj i dziś tak bliźniaczo podobnem. Poza tem zobojętniało mu wszystko, a odkąd czuł ten dziwny ból w głębi płuc, gdy rano budził się z wrażeniem braku powietrza i śmiertelnego lęku i spoconemi rękami naciągał na siebie koc, by się wewnętrznemu zimnu obronić, gdy po kaszlu dziwny słony smak przepełniał mu usta — czuł, że kara jego dobiega już końca, a wszystko, co minęło, przypominało mu się jak przez mgłę tylko.

A trzy lata... te trzy lata więzienia, wydawały mu się takim bezkresnym przeciągiem czasu! Wszak zginęła w nich jego młodość, siła, zdrowie, a on sam z przed owych lat wydawał się sobie jakąś istotą obcą i niezrozumiałą, na którą spoglądał czasem z podziwem, czasem z lękiem, a czasem z głębokim żalem.

Pamięta, gdy go tu zamknięto, z jaką wściekłością rozbijał się o ściany celi, szalał poprostu, płakał, myślał o ucieczce, krwawił palce na tych murach wilgotnych, tarzał się w atakach rozpaczy po tej podłodze.

Każda myśl jego była krzykiem o wolność, o swobodę i to pragnienie zabijało w nim niemal pamięć spełnionego czynu. Czasem tylko.., gdy wyczerpany szałem, rzucał się na barłóg więzienny, wracała mu wizya zbrodni spełnionej z taką dziwną jaskrawością, że była dla niego jak gdyby powtórzeniem chwili owej.

Pod przymkniętemi powiekami widział znowu kąt karczmy, rozświetlonej słabo lampką naftową... szeregi flaszek płaskich i pękatych, woń spirytusu wdzierała mu się w nozdrza, czuł chłód szyby, do której tulił twarz, patrząc z zewnątrz.

I widział znowu Hankę z jej pełnią kobiecej urody, zarabiającą ciasto, widział jak jej silna ręka zagłębiała się w dzieży miarowym ruchem, a świeże usta nuciły piosenkę.

Już miał zapukać w szybę, by ją wywołać w ciszę księżycowej nocy, by w te świeże usta wpić się pocałunkami swych warg spragnionych..., gdy tuż obok jasnej postaci dziewczyny dojrzał cień karczmarza. Ugrzeczniona, wiecznie uśmiechnięta twarz młodego żyda była teraz dziwnie inna, rozpalone oczy dyszały pożądaniem, szczupła ręka zaciemniła się na białej, haftowanej koszuli dziewczyny.

Jakiś szept... zniżony, gorący jak płomień, zerwał się z jej ust, cichy, zgłuszony jego pocałunkiem krzyk radości... tęsknoty. A wtedy dojrzały oczy przytulonego do szyby Pawła połysk siekiery opartej o piec, świeżo wyostrzonej... siekiery, którą dzisiaj drzewo Hance rąbał i która tak lekko, bez wysiłku, rozbijała pniaki na drewna.

Jego Hanka! — wyło mu coś w duszy. — Jego Hanka!, o której myślał, że zna tylko jego pieszczotę...

Jego Hanka...

Cicho, jak kot, wśliznął się do sieni ciemnej z wizyą tego ciała, przegiętego rozkoszuie na cudzą pierś i tej siekiery wyostrzonej. Nie wiedział potem, jak mógł stąpać tak bezszelestnie, w ciężkich butach, które nosił. Doszedł do pieca... wyciągnął rękę... same palce zacisnęły się dokoła styliska, a gdy poczuł w ręku broń, wtedy dopiero zbudziła się w nim myśl o zbrodni... o krwi...

Jak burza runął na tych dwoje, na przegiętą dziewczynę i pochylonego karczmarza. Co dalej było, nie pamiętał... właściwa chwila zbrodni zlewała mu się w pamięci w jakiś dziki chaos. Czuł ciepło krwi... Słyszał jęk, widział czerwoną mgłę, a w tej mgle słaniającą się postać karczmarza, widział ruchy chudych rąk, szukających w przestrzeni oparcia i szeroko rozwarte oczy.

W mózgu świdrował mu przejmujący krzyk dziewczyny, czuł drżenie ciała, które objął, pulsowanie żył szyjnych, w które palce wbił z wściekłością. Ożywała w jego pamięci zwierzęca walka, jaka się między niemi wywiązała, charkot, to bezwładne walenie się martwego ciała, te obłąkane, wytrzeszczone oczy.

Te straszne oczy...

Chwycił siekierę i począł rąbać z wściekłą siłą tę twarz niegdyś ukochaną, niegdyś drogą... wyrwał go z tego zapamiętania krzyk straszny... O drzwi alkierza oparta stała Ruchla z synem na rękach. Siekiera wypadła mu z ręki... jakieś dławienie schwyciło w gardle, jakiś straszny żal.

I znowu krzyk zatrzepotał się w izbie i pobiegł w ciemną, czarną noc, krzyk kobiety opuszczonej, zdradzonej, wołającej ratunku w trwodze śmiertelnej. Zrozumiał, że ktoś nadejść może, rzucił się ku drzwiom, pośliznął w lepkiej, ścinającej się cieczy, zalewającej podłogę i wypadł z izby w sień, z sieni na podwórze.

Wiosenne, wonne powietrze ogarnęło go falą, przystanął, oprzytomniał zupełnie, porwał go ogromny lęk — co teraz, co dalej?

W tej chwili dopiero zrozumiał, że popełnił mord, wydarł życie dwojgu ludziom i że za to czeka go kara. Przez sekundę przebiegła go myśl pokusa, by na miejscz zbrodni wrócić i Ruchlę, jedynego świadka, zabić również, ale równocześnie poczuł wstręt do siebie samego za te myśli, a przytem czuł, że teraz nie byłby w stanie wyrządzić krzywdy nikomu więcej. Na samo wspomnienie krwi i tego przelewającego mu się przez ręce ludzkiego ciała chwytał go obłędny lęk... w piersiach zrywało się skowytanie... jego Hanka... Jego Hanka!

Krzyk Ruchli, straszny w swoim bolu, leciał nad polami ku wsi.

— Ra — tuuku!

Przylgnął do płotu, widział zbiegających się ludzi; nadchodzili zbrojni, czem kto mógł, widłami, kosami, jakby chodziło o ubicie wściekłego psa. Słyszał gwar zmieszanych, oburzonych głosów i zawodzenie Ruchli. (C. d. n.)

jest ani o jotę większe od uprawnienia p. Jodłowskiego do popierania dra Tadeusza Rutowskiego.

Wyborcy miast Podgórze-Bochnia-Wieliczka wyrobili już sobie sąd własny o tem, czy mają wysłać posła do klubu socyalistycznego, czy do Koła polskiego, i w dniu wyborów teroryzować się nie pozwolą.

Hojny zapis. Zmarły onegdaj w Nicei dr Alfred Kalisz, który dłuższy czas wykonywał praktykę lekarską w Tuchowie, a ostatniemi czasy zamieszkał w Tarnowie, zapisał na rzecz funduszu wdów i sierot po lekarzach 10.000 k.

Bursa im. dra Jordana, utrzymywana przez Towarzystwo opieki nad młodzieżą szkół średnich, przyjmie jeszcze kilku uczniów z klas niższych za opłatą 40 kor. miesięcznie za całe utrzymanie wraz z praniem.

Bursa ta w swojem założeniu przeznaczona jest dla uczniów wybitnie zdolnych i pilnych, zostaje pod opieką władz szkolnych, a zapewnia swoim wychowankom zdrowotne warunki, czujny nadzór, pomoc w nauce i opiekę macierzyńską.

Przy zgłoszeniach przedłożyć należy ostatnie świadectwo szkolne i świadectwo lekarskie.

Zgłoszenia przyjmuje zarząd, ulica Graniczna 15, parter.

Z izby rękodzielniczej komunikują nam: Onegdaj odbyło się na Kotłowem konstytuujące posiedzenie nowo wybranego komitetu budowy domu Izby rękodzielniczej. Przeprowadzono wybór prezydyum, w skład którego weszli pp. r. m. Jan Wolny, jako przewodniczący, r. m. Stefan Iglicki i Karol Markus, jako zastępcy przewodniczącego, Jerzy Werner, jako skarbnik, i inżynier Piotr Król, jako sekretarz. Uchwalono nadto kooptować w razie potrzeby jeszcze więcej członków komitetu. Nowo wybrany komitet ma się zająć sprawą budowy domu Izby.

Z sali sądowej. (Zbrodnia morderstwa). Dziś toczy się w Krakowie w dalszym ciągu przed trybunałem sędziów przysięgłych rozprawa przeciw Franciszkowi Kupcowi, oskarżonemu o zbrodnię morderstwa, popełnionego na Muchowiczównie. Świadkowie zeznają na niekorzyść Kupca. Celem ustalenia i zbadania sytuacyi, w jakiej popełniono zbrodnię, trybunał, wraz z sędziami przysięgłymi i z oskarżonym Kupcem udaje się powozami na miejsce zbrodni do Sułkowic pod Wieliczką. Na miejscu przeprowadzona będzie wizya lokalna. O godz. 5 po południu, po powrocie z Sułkowic, rozprawa odbędzie się w dalszym ciągu. Prawdopodobnie rozprawa zakończy się jutro w niedzielę, ze względu na to, że w poniedziałek rozpocznie się rozprawa, rozpisana na trzy dni przeciw Piotrowi Halli i spólnikom o zbrodnię sprzeniewierzenia.

Krwawa walka przy kartach. Dziś nad ranem w jednym z szynków przy ul. Józefa na Kazimierzu przyszło do krwawej awantury podczas gry w karty między 19-letnim Michałem Kurkiem a 20-letnim Janem Kasprzykiem. Awanturnicy przenieśli się na ulicę i tam odegrał się koniec tragedyi. Kurek wydobył noża i rzucił s'ę na Kasprzyka, zadając mu głęboką i niebezpieczną ranę w szyję. Kasprzyk padł nieprzytomny na ziemię. Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło Kasprzyka w stanie nieprzytomnym do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny, gdzie dogorywa. Kurka aresztowano. Kurek jest znanym awanturnikiem, a ojciec jego padł z ręki nożowca przed kilku miesiącami, także podczas gry w karty.

Fala emigrantów. Ostatniej doby aresztowano znowu na dworcu krakowskim 44 emigrantów, którzy usiłowali wyjechać za fałszywemi legitymacyami do Ameryki. Między emigrantami znajdowali się Węgrzy, których odstawiono do Bogumina. Aresztowano także Kucharskiego, który prowadził w Tarnopolu formalną agencyę emigracyjną.

Zbiegł z domu rodzicielskiego. Do dyrekcyi policyi w Krakowie doniósł p. Nikiel z Dobczyc, że 15-letni jego syn Jan zbiegł z domu przed kilku dniami w kierunku Krakowa i dotąd nie wrócił.

Kradzieże. P. Hilary Hoszowski, instruktor przemysłowy z Brodów, doniósł dziś do dyrekcyi policyi, że w czasie jazdy koleją skradł mu nieznajomy sprawca między Lwowem a Rzeszowem portfel z kwotą 400 K i karty zastawnicze, opiewające na 2.500 K.

Ze sklepu p. Aleksandrowicza przy ul. Długiej skradła jakaś kobieta 500 K.

Na wezwanie sądu obwodowego w Wadowicach aresztowano dziś w nocy na Ludwinowie 21-letniego Stanisława Noconia, znanego włamywacza, który kilka tygodni temu zbiegł z więzienia śledczego. Noconi popełnił w ciągu zimy kilka głośnych włamań.

Z kraju.

Elektrownia okręgowa. W Sierszy Wodnej kolo Trzebini, w Zagłębiu Krakowskiem, wybudowano wielką elektrownię okręgową pod firmą: „Towarzystwo akcyjne zachodnio-galicyjskich elektrowni okręgowych". Wytwarza ona prąd elektryczny bardzo silny, o napięciu 5.500 Wolt. Na razie dostarcza ona prądu dla cementowni w Górce, t. zw. „Cementowni Górka", która, mówiąc nawiasem, urządzona jest wedle najnowszych wymagań techniki i jest jedną z największych w Europie. Zaznaczyć należy także, że cementownia w Górce oparta jest na kapitale polskim.

Elektrownia w Sierszy Wodnej dostarczać ma także prądu dla Chrzanowa. Nie tylko ulice Chrzanowa będą oświetlone elektrycznością, lecz elektrownia będzie dostarczać prądu elektrycznego także dla prywatnych konsumentów. W przyszłości projektowane jest dostarczanie prądu elektrycznego dla Trzebini, Krzeszowic, a nawet ma iść trasa z prądem elektrycznym pod sam Kraków. Doprowadzenie prądu o wysokiem napięciu do Chrzanowa jest już w robocie, jak również roboty przy urządzaniu oświetlenia miasta w Chrzanowie są na ukończeniu i za dwa lub trzy miesiące Chrzanów uzyska światło elektryczne. Roboty te prowadzi Akcyjne Towarzystwo elektryczne (Sokolnicki-Wiśniewski) — a kieruje niemi z ramienia Towarzystwa inżynier Piotr Solecki.

Elektrownia w Sierszy Wodnej, która w przyszłości zasilać będzie elektrycznością całe Zagłębie Krakowskie, jest założona przeważnie przez obcy kapitał, tak, że 75 procent akcyj tej elektrowni jest w ręku Niemców, a zaledwie 25 procent udziałów mają kapitały galicyjskie.

Zlot sokoli w Cieszynie. Piszą nam 20 b. m.: Jutro odbędzie się w Cieszynie zlot całego sokolstwa polskiego z Księstwa Cieszyńskiego. Przed południem odbędą się w Nieborach, pod Cieszynem, wielkie ćwiczenia polowe, po południu odbędzie się festyn w parku imienia Sikory w Cieszynie, połączony z ćwiczeniami gimnastycznemi. Pisma niemieckie wzywają turnerów, by na niedzielę przybyli tłumnie do Cieszyna i urządzili antypolską demonstracyę.

Również jutro odbędzie się w Bobrku pod Oleszynem otwarcie i poświęcenie nowego polskiego internatu dla uczącej się młodzieży.

Zakopane, 19 września. (Echa pożaru. — Tor na Antołówce. — Jesień na Podhalu. — Nieporządki na poczcie).

Jak już wczoraj donieśliśmy telefonicznie, w Olczy pod Zakopanem spłonęły dom i szopa Jakóba Gawlaka, przyczem w ogniu zginęło dwoje dzieci właściciela: dwuletni chłopczyk i czteroletnia dziewczynka. Zapaliło się siano na strychu, gdzie spały dzieci, zostawione przez rodziców, którzy wczesnym rankiem udali się na roboty: matka do obory, ojciec zaś w pole. Pomimo bardzo szybkiej akcyi ratunkowej skutecznej pomocy dzieciom nie można było udzielić, gdyż ogień tak szybko ogarnął zabudowania, że o wtargnięciu na strych nie można było marzyć. Pod szczątkami palących się belek znaleziono szkielet dziewczynki bez ręki, z opaloną połową drugiej ręki — na ślad młodszego dziecka, pomimo energicznych poszukiwań, nie natrafiono dotychczas. Przypuszczają, że spalone kości rozsypały się w proch pod stosami gruzów. Straty znaczne, ani dom bowiem, ani szopa nie były ubezpieczone.

Oprócz wielkiego toru dla bobsleighów, który własnym kosztem buduje Wł. hr. Zamoyski na przestrzeni Kuźnice-Księżówka, w sezonie zimowym będzie miało Zakopane na Antołówce tor specyalnie dla saneczek. Trasę tego toru, mającą przeszło 800 metrów długości, wytyczył już wiceprezes Tatrzańskiego Tow. Narciarzy, inż. A. Bobkowski — budową zajmie się zakopiańskie Koło T. T. N., dzięki subwencyi, jaką spodziewa się uzyskać od klimatyki. Wobec tego miłośnicy sportu saneczkowo-bobsleighowego będą mieli dość pola do sportowych popisów i ruch zimowy zwiększy się znacznie, zwłaszcza, że oprócz powyżej wspomnianych torów przybędzie także i wielka odskocznia narciarska, o czem w swoim czasie obszerniej napiszemy.

Po deszczowem lecie zawitała do nas piękna, ciepła jesień. W dzień temperatura dochodzi 40 stopni Cels., wieczory zaś pomimo to bywają bardzo ciepłe, co jest bardzo rzadkiem zjawiskiem na Podhalu, gdzie zwykle po gorącym dniu bywa dość zimny, a czasami nawet mroźny wieczór. Szkoda tylko, że pomimo tak pięknej pogody gości mamy przerażająco mało.

Nieporządki, panujące na naszej poczcie, wyczerpują cierpliwość najcierpliwszych. Od początku letniego sezonu panuje tam niebywały chaos. Dzienniki otrzymywaliśmy ze znacznem opóźnieniem, teraz zaś, od czasu do czasu, wcale się ich nie otrzymujemy. Jednem słowem, urząd pocztowy zrobił wszystko, aby jak najmniej doręczać adresatom korespondencyj, bądź to przez ciągłe zmienianie listonoszów, którzy, zanim poznają swój rejon, tułają się po ulicach jak lunatycy, bądź przez wysyłanie przesyłek w takiej porze dnia, gdy adresatów zastać nie można w domu. Pożądanem i koniecznem jest, aby dyrekcya poczt zajęła się nareszcie tą sprawą, bo cierpliwość nawet zakopiańskiego mieszkańca ma swoje granice. *K. S.*

Tarnów, (Obwieszczenie magistratu. — Uzupełniająca szkoła kupiecka. — Pedagogiczne eksperymenty).

Zdaje się, że z obawy przed cholerą, zbliżającą się do Galicyi, burmistrz naszego miasta wydał obwieszczenie, wzywające właścicieli realności, „aby w przeciągu 5 dni przyprowadzili do ładu swoje domy, podwórza, wychodki, doły kloaczne, śmietniki, zlewy i ścieki, aby oczyścili studnie i dopilnowali jak największej czystości". Po upływie 5 dni specyalne komisye będą sprawdzały wykonanie polecenia, a opornym grożą pociągnięciem do surowej odpowiedzialności. Obwieszczenie to przyjęła ludność naszego miasta z uznaniem, zwłaszcza, że porządki na niektórych ulicach i w wielu domach są wprost straszne. Komisyom, wybranym z łona magistratu dla odświeżenia hygieny naszego miasta, polecamy gorąco ulice: Mickiewicza, Różaną, Pocztową t. zw. Czarną drogę, ul. Matejki i wiele innych, z których jedne są publicznemi śmietniskami i zlewami, drugie zaś, ku utrapieniu mieszkańców, zawierają publiczne niekoncesyonowane, lecz łaskawie przez magistrat tolerowane od bardzo długiego czasu, miejsca ustępowe.

Z dniem 16 b. m. otwartą została przy tutejszej krajowej szkole kupieckiej uzupełniająca szkoła kupiecka. Nauka w tej szkole jest bezpłatna, a odbywa się trzy razy w tygodniu po dwie godziny. W myśl przepisów ustawy przemysłowej uczęszczanie do powyższej szkoły obowiązuje każdego praktykanta handlowego, który szkoły uzupełniającej nie ukończył.

Do czego prowadzą eksperymenty pedagogiczne, nie mające na celu dobra młodzieży, niechaj posłużą przytoczone wypadki, które poddajemy pod ocenę światłej opinii. Przy tutejszej żeńskiej szkole wydziału im. Fran. Józefa istniały od lat 13 żeńskie kursa uzupełniające o charakterze seminaryalnym. Nauka odbywała się w ten sposób, że szkoła wydziałowa miała naukę od 3—11 rano i od 3—5 po południu (i to nie we wszystkie dni), kursa zaś od 11—1 rano i od 3—5 popołudniu. Rada szkolna krajowa aprobowała ten rozkład godzin, który odpowiadał intencyom pedagogów i rodziców. Z początkiem bieżącego roku nastąpiła w obu instytucyach szkolnych, mieszczących się pod jednym dachem, radykalna zmiana. Przedewszystkiem w szkole wydziałowej zniesiono naukę popołudniową, a skutek jest ten, że małe dziewczątka 13—15-letnie 3 razy w tygodniu pobierają naukę od 8—2 po południu, a więc 6 godzin z rzędu, rzekomo dla lepszych wyników pedagogicznych. Kursa zaś żeńskie mają skutkiem tego naukę popołudniową, trwającą od 2—7 wieczorem. Wyobraźmy sobie ojca rodziny, który ma syna w gimnazyum, jedną córkę w szkole wydz. Fr. Józ., a drugą na kursach. Czas obiadowy w takim domu trwa od godz. 1—2 i pół i to „dla względów pedagogicznych".

Zarządzenie powyższe ma na celu chronić dziewczęta z kursów przed sportem ślizgawkowym, który w w. XX jest podobno bardzo szkodliwy. Zapomina tylko władza szkolna, że mniejszem złem (o ile to wogóle jest złem) jest sport ślizgawkowy dla dziewcząt w porze popołudniowej, aniżeli powrót ze szkoły o godz. 7 wieczorem na oddalone przedmieścia jak Strusinę, Grabówkę, Zabłocie i t. d. Rodzice uczenic czekają z niecierpliwością na zmianę powyższych zarządzeń i w tym kierunku apelują do Rady szkolnej krajowej.

Nowy Sącz, 19 września. (Ujęcie niebezpiecznego włamywacza. — Szkarlatyna i dyfterya. — Przedsiębiorstwo T. S. L. — Gimnazyum żeńskie. — W pogoni za szczęściem.)

Onegdaj przyaresztowała tutejsza policya jakiegoś ananasa pod zarzutem kradzieży roweru. Na policyi w ujętym rozpoznano Stanisława Ciepiela, niebezpiecznego włamywacza, kilkakrotnie już karanego, który dopiero przed tygodniem opuścił lwowskie „Brygidki" i mimo zakazanego pobytu wrócił do Nowego Sącza.

W ostatnim tygodniu zdarzyły się tu trzy wypadki szkarlatyny, z tego jeden śmiertelny i kilka wypadków dyfteryi. Wedle zapewnień lekarzy, wypadki te są tylko sporadyczne.

Od dnia dzisiejszego I Koło T. S. L. objęło w dzierżawę od dra Waligórskiego fotoplastikon, mieszczący się przy ulicy Jagiellońskiej, chcąc tą drogą zwiększyć fundusze, wyczerpujące się wobec coraz to większego zapotrzebowania na czytelnie wiejskie. T. S. L. liczy na poparcie szerszych kół ludności w swoich zamiarach.

Z początkiem b. r. roku szkolnego rozeszła się pogłoska, iż w prywatnem gimnazyum żeńskiem (z prawem publiczności), prowadzonem przez dyrektora M. Pelczara, została podwyższoną opłata miesięczna z 20 na 25 koron. Pogłoska ta spowodowała, że wiele rodziców ze sfer niezamożnych wstrzymało się z zapisaniem swoich córek. Otóż w interesie prawdy, jak i rozwoju samego zakładu podać należy, że pogłoska ta nie jest zgodna z prawdą i że mimo wprowadzenia obecnie w budynku zakładowym instalacyj wodociągowych i kanalizacyjnych, opłata nie zostanie podwyższoną, gdyż dyrekcya gimnazyum spodziewa się od miasta wydatniejszej subwencyi, jak w roku ubiegłym, a w ten sposób pokrycia zwiększonego wydatku.

Jak w obecnem przesileniu chcą ludzie przetrwać ciężkie czasy i polepszyć je ewentualnem szczęściem, świadczy o tem szalona pogoń za tem szczęściem, objawiająca się w niezwykłym pokupie losów loteryi klasowej. Jeden z tutejszych domów bankowych, który otrzymał sprzedaż tych losów, około 90 proc. z ilości otrzymanej rozsprzedał w ciągu kilku dni.

Ze świata.

S. p. biskup Kasper Cyrtowt, o którego śmierci zaszłej w Berlinie dnia 17 b. m. doniosły depesze, urodził się w roku 1841, jako syn włościanina żmudzkiego. Po ukończeniu gimnazyum w Szawlach wstąpił do seminaryum w Worniach, skąd go niebawem z powodu niepospolitych zdolności przeniesiono do akademii duchownej w Petersburgu, którą ukończył w roku 1858 ze stopniem magistra teologii. Był kolejno profesorem seminaryum duchownego w Kownie, następnie w roku 1877 powołano go na profesora akademii petersburskiej. W roku 1883 został kanonikiem kapituły żmudzkiej i prałatem, a następnie rektorem seminaryum dyecezyalnego w Kownie, gdzie około reformy tego zakładu położył wielkie zasługi. Po śmierci biskupa Pallulona już jako biskup-sufragan mianowany został biskupem dyecezyi żmudzkiej i w roku 1910 odbył uroczysty ingres do Kowna.

Okres pięcioletnich rządów pasterskich ś. p. biskupa Cyrtowta dyecezyą żmudzką, obejmującą dwie gubernie: kowieńską i kurlandzką, zaznaczył się szczególnem wzmożeniem się nacyonalizmu litewskiego wśród kleru litewskiego i wyraźnem a jawnem wystąpieniem tej części duchowieństwa dyecezyi żmudzkiej przeciwko swym parafianom Polakom. Zmarły pasterz niejednokrotnie zaznaczał całą szkodliwość tego rodzaju postępowania swego kleru, atoli bezsilne dłonie nie były w stanie pohamować tego rozpasania nacyonalistycznego, jakie w ostatnich czasach porwało duchowieństwo litewskie dyecezyi żmudzkiej. S. p. ks. biskup Cyrtowt bolał nad tem, zdobywał się nawet czasem na przejaw silnej woli, w większości jednak swych zarządzeń ulegał prądowi obecnemu, który go unosił ze sobą wedle własnej woli, zawsze wystawiając imię dostojnika *Kościoła katolickiego, jako osłonę swych pragnień i czynów.*

Zmarły pasterz był człowiekiem czci nieposzlakowanej, otoczony też był powszechnym szacunkiem. Zgon jego wzbudził żal głęboki nie tylko w dyecezyi żmudzkiej, ale na całej Litwie.

XI. międzynarodowa wystawa sztuki w Wenecyi odbędzie się w czasie od 15 kwietnia do 31 października 1914 roku. — Dzieła należy zgłaszać najpóźniej do 1 stycznia, wysyłać najpóźniej do 10 marca 1914 r. Prezesem wystawy jest burmistrz Wenecyi hr. Filip Grimani. Wystawa obejmować będzie malowidła, rzeźby, miniatury i rysunki.

Z nad brzegów Adryi. (Porto-Rose, 16 września.)

Stanowczo za mało zwiedzamy wybrzeża Adryatyku. Jeżeli pominiemy Abazyę, gdzie Polacy bardzo znaczną część przybyszów tworzą i Wenecyę, gdzie tradycya ciągnie każdego, kto w tamte strony zawita, to już w Tryeście znikomo mało spotykamy Polaków, jak również i w okolicy, gdzie przecież niejedno zobaczyć warto, i gdzie kąpiele morskie są bardzo dobrze urządzone a pobyt niezbyt drogi.

Jeżeli mowa o kąpielach, to pierwszeństwo oddać należy Wenecyi, a w szczególności Lido, gdzie rokrocznie zbiera się bardzo dużo gości i gdzie istotnie można znaleźć komfort i wygodę za niezbyt drogie pieniądze, zależnie od tego, jak się kto urządzić potrafi. Nie wyjeżdżając z Austryi, możemy jednak bardzo dobrze użyć morskich kąpieli w Porto-Rose. W ostatnich czasach powstał tu bardzo wykwintnie urządzony zakład leczniczy, gdzie przypadki ginekologiczne i chirurgiczne, o ile potrzebują soli i wyższej ciepłoty, doskonale mogą być leczone.

Sezon właściwy trwa przez lipiec i sierpień i wówczas jest drożej i trudniej z pensyonatami i mieszkaniami, ale we wrześniu, gdy większość rodziców z dziećmi do szkół się rozjeżdża, jest sezon znacznie tańszy, a kąpiele wyborne. Porto-Rose należy w tym kierunku do najlepszych miejsc klimatyczno-leczniczych morskich, obecnie zaś, jak już zaznaczyłem, jest bardzo dobrze zaopatrzone w liczne wille do wynajęcia i posiada bardzo dogodną komunikacyę codzienną z Tryestem za pomocą kolei i statków.

Wybrzeża Adryatyku mogą być bardzo dobrze zwiedzane, jeżeli się osiądzie w Tryeście i odbywa wycieczki statkiem. Mamy tu dużo ciekawych i godnych widzenia starożytności na tle prześlicznego błękitu morza, który niczem nie ustępuje temu, co we Włoszech widzimy. Mamy tu nawet grotę lazurową w Busi. Już przy kilkodniowym pobycie w Tryeście możemy zwiedzić, prócz miejsc kąpielowych, prześlicznie zachowane zabytki rzymskie i weneckie, jak, Amfiteatr w Poli, Akwileję koło Grado, Pałac wenecki w Piracco i inne. Dalsze wycieczki, jak do Lussin Piccolo, pozwolą nam zobaczyć kilka ładnych miast jak Zadar, Dubrownik, Split z ich prześlicznemi wybrzeżami i zabytkami. Bardzo miłe jest również otoczenie słowiańskie, które tu wszędzie spotykamy. Znając język polski i nieco rosyjski lub czeski, można się tu niejednokrotnie nieźle porozumieć z ludnością słowieńską i chorwacką. — Znają też oni niektóre dla nich życzliwe nazwiska naszych uczonych. Szczególnie znanem jest tutaj wśród inteligencyi nazwisko Baudouina de Courtenay, który często i długo przebywa wśród Słowieńców. *O. B.*

O pochodzenie Krzysztofa Kolumba. Odkrywca Ameryki był — jak wiadomo — Genueńczykiem. Mieszkańcy Genui, dumni ze swego odkrywcy, wystawili mu tam piękny pomnik niedaleko dworca kolejowego. W zeszłym roku dużo krwi napsuł im niejaki La Riega, Hiszpan, który wydał dzieło o Krzysztofie Kolumbie i usiłował w niem wykazać, że Kolumb nie był wcale Genueńczykiem, lecz... żydem z Pontevedra w hiszpańskiej Galicyi, a do Genui przybył dopiero między rokiem 1440 — 1450, chroniąc się przed prześladowaniami, na jakie wówczas byli hiszpańscy żydzi narażeni. Niedawno dziennik genueński „Caffaro" ogłosił cały szereg artykułów, w których na podstawie starych autentycznych dokumentów wykazał, iż rodzina Kolumbów była rzeczywiście z pochodzenia genueńską. Dziadek odkrywcy, Giovanni Columbo, był tkaczem w Quinto pod Genuą, ojciec Krzysztofa Domenico, był już mieszkańcem Genui, również sam odkrywca tam się urodził. Dziennik ten podnosi, że twierdzenia Riegi, odnoszące się do pochodzenia Kolumba, są zwykłemi plotkami.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy" zawiera 10 stronic. Na stronicy 5 zamieszczamy nowelę Henryka Duvernois p. t. „Protektor".

Składki. Na „Dom Dzieciątka Jezus" w Krakowie złożyli Zygmuntowie Studzińscy 10 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Stanisława Hićkiewicza.

Z kalendarza. W sobotę 20 września: Eustach. i Zuzanny m.: w niedzielę 21 września: Mateusza A. E.: w poniedziałek 22 września: Tomasza z Wil.

Wschód słońca dnia 20 września o godzinie 5 m. 24; zachód o godzinie 5 min. 42; długość dnia godzin 12 m. 18.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 19 września termometr doszedł od + 14·5 do + 22·4 Cels.; barometr opadał.

Dnia 20 września o godzinie 7 rano stan barometru 739·8 mm., termometru + 14·5 C.; wiatr zachodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Temperatura powietrza o godz. 7 rano w cieniu 13° Cels. Wiatru nie ma, cisza, lekkie zachmurzenie.

Prognoza: Wietrzno, przeważnie pogodnie.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W sobotę: „Bajka o wilku".
W niedzielę po poł.: „Tajemniczy Dżems"; wieczór: „Bajka o wilku".
W poniedziałek: „Bajka o wilku".
We wtorek: „Bajka o wilku".
We środę: „Pierwsza sztuka Fanny".
We czwartek: „Bajka o wilku".
W piątek: „Warszawianka" i „Sędziowie".
W sobotę: „Ruchome piaski".

Repertoar Teatru Turskiego.

Borysław 20 września: „Wojna z Babami".
21 września: „Konkury Antka".
Stryj 22 września: „Wojna z Babami".
23 września: „Konkury Antka".

Pasquali, czy Ambrosio?

Ciekawy spór kinematograficzny rozgrywał się w wyższym sądzie krajowym we Lwowie. — Oto w kinoteatrze „Apollo" zaczęto wystawiać film włoskiej firmy „Ambrosio" pod tytułem „Ostatnie dni Pompei". Ponieważ równocześnie p. Kuchar zaczął wystawiać w kino „Lew" podobną sztukę firmy PASQUALI z Turynu, a film ten lepiej się podobał i zaczął ściągać tłumy publiczności, konkurencyjne kino wystąpiło ze skargą o naśladownictwo i zażądało konfiskaty filmu „Pasquali" kina „Lew". Wobec tego sąd zarządził wizyę lokalną. Wizya ta odbyła się onegdaj w kinie „Lew" w obecności sędziego śledczego Dra Hutha i kilku znawców. Wobec tej komisyi odbyło się przedstawienie obu filmów. — Z próby tej p. Kuchar wyszedł zwycięsko, bo jakkolwiek oba filmy sporządzone są na temat tego samego romansu Bulwera, komisya orzekła, że film Pasquala jest lepszy, że chyba Ambrosio go naśladował, a dr Grek, zastępca Ambrosia, jeszcze przed ukończeniem próby odstąpił od skargi. Wobec tego „OSTATNIE DNI POMPEJI" w wykonaniu słynnej firmy włoskiej „Pasquali" ukazuje codziennie na swoim ekranie „Kino-Lew" w sali największej w Austryi. Każde przedstawienie odbywa się wobec szczelnie zapełnionej widowni, głos bowiem powszechny uznał film ten za coś, nie mającego sobie równego i bardziej oryginalnego w dziejach teatru świetlnego. Głos ten jest identyczny z uznaniem komisyi ze strony władz, która uznała jego oryginalność i wybitne własne i nieporównane zalety; widzimy w nim, *oprócz lepszej gry artystów*, także lwy na arenie nie w klatce, wybuch Wezuwinsza naturalnie nie inscenizowany i t. d. i t. d. Dodać też należy, że film ten posiada wyjątkowo polskie napisy.

Niedługo już, bo za kilka dni, wspaniały romans Bulwera roztaczać będzie swój niezmierny przepych we wspaniałem uobrazowaniu, składającem się na dramat o wspaniałej sile, imponujący zgrozą okropnej chwili historycznej w tutejszym teatrze „Kino-Wanda", Gertrudy 5. Dramat ten ma sceny, na których widok publiczność zatrzymuje oddech w piersi, albo też słychać na sali głośne okrzyki grozy, podziwu i lęku. Geniusz Bulwera i cudowne wykonanie wielkich scen romansu, ułożonych w całość konsekwentną i zwartą, pozostawiają wrażenie niezatarte: z jednej strony cudowny urok miłości, a z drugiej straszliwy kataklizm i rozpętanie żywiołu. — Kinematograf osiągnął tutaj swój szczyt i spełnił również nadzwyczajny czyn kulturalny — pozwalając zmartwychwstać przeszłości w całym blasku, historycznie niesłychanie wiernie oddany.

A więc od czwartku zobaczymy ten obraz po niskich cenach w Kino „WANDA", ulica św. Gertrudy L. 5. 7948

Kronika lwowska.

Lwów, 20 września.

„Złote widma". Komunikują nam ze Lwowa: Teatr miejski wystawił we wtorek baśń w 5 aktach Tadeusza Konczyńskiego „Złote widma", które były grane dotychczas trzy razy przy wypełnionej widowni. Dla krytyki lwowskiej nowy utwór autora „Demostenesa" był zupełną niespodzianką. Przypuszczano, że będzie to coś w rodzaju „Dzwonu zatopionego", „Peer Gynta" lub symbolicznego maeterlinckowskiego „Niebieskiego ptaka". Tę dezoryentacyę widać w krytykach, co jest tem dziwniejsze, że autor, jakby w przewidywaniu tych oczekiwań, dał prolog, w którym najwyraźniej oświadczył, że jego bohaterzy są tacy, „jak niegdyś przy kominku byli opiewani, jak jeszcze nieśmiertelni są dziś w ustach wieści".

„Złote widma" to zwykła bajka sceniczna dla dzieci, którą z wielką przyjemnością wysłuchają starsi, bajka, która nie rości sobie z góry żadnych pretensyj do wielkiej poezyi.

W tym zakresie sztuka odniosła sukces teatralny. Stwierdzają to wszystkie pisma, przyznając, że publiczność owacyjnie oklaskiwała każdy akt.

Teatr dał utworowi świetną wystawę. „Teatr lwowski — pisze p. Makuszyński w „Słowie Polskiem" — jest wdzięczny jednemu ze swych służnie najulubieńszych autorów, przygotowuje zawsze przyjęcie pierwszej klasy".

Sztuka może liczyć na długi szereg przedstawień, jako bardzo barwna, podniosła i szlachetna bajka, której brak uczuwają już teatry od lat kilku.

O ulgi w dzierżawie teatru lwowskiego. Dyrektor Heller wystosował do Rady m. Lwowa prośbę o rozmaite ulgi w kontrakcie dzierżawnym teatru. Prosi on: 1) Aby aż do czasu sprawienia nowych urządzeń do ogrzewania teatru, gmina ogrzewała gmach teatralny własnym kosztem, gdyż skutkiem obecnego zdezelowanego stanu tych urządzeń, dzierżawca narażony jest na ponoszenie kosztów, przewyższających w trójnasób te koszta, jakieby ponosił, gdyby te urządzenia znajdowały się w normalnym stanie. 2) Zniżenie ceny światła elektrycznego dla teatru o 75 procent, czyli do 25 proc. obecnej ceny. 3) Zezwolenie na używanie wody dla celów teatru nie w ilości 25, lecz dziennie 40 m. kubicznych, gdyż dostarczana obecnie teatrowi ilość wody jest niewystarczającą. 4) Zniżenie czynszu dzierżawnego do kwoty 240 kor. rocznie, którąby była pobieraną tylko dla zaznaczenia praw własności gminy do budynku teatralnego. 5 Zniesienie opłaty za asystencyę miejskiej straży pożarnej. 6) Wybranie osobnej komisyi, któraby uregulowała wysokość wkładek emerytalnych, opłacanych przez dzierżawcę. 7) Zwrot wkładek emerytalnych, wpłaconych przez dyrekcyę za artystów za lata 1909 i 1910, a nie przyznanych mu dotąd przez gminę, tylko za lata 1911 i

912, a to z funduszów, z jakich zostały zwrócone wkładki za lata 1909 i 1910.

Cholera. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: W powiecie skolskim stan cholery jest następujący: W Oporcu pozostaje 4 chorych; zaszedł wprawdzie świeży wypadek zachorowania, lecz bakteryologiczne badanie nie wykazało w tym wypadku cholery.

W Sławsku i Tuchli pozostaje po jednym chorym. W Tucholce niema żadnego chorego. Również i w całym kraju nie było nowych wypadków ani zachorowania, ani wypadków o cholerę podejrzanych. Wskutek coraz większego niebezpieczeństwa zawleczenia cholery z Węgier do kraju, zarządziło namiestnictwo rewizyę sanitarną podróżnych, przybywających z okolic cholerą nawiedzonych i ich pakunków na dworcach stacyj kolejowych w Siankach, powiatu turczańskiego i Łupkowie, powiatu liskiego.

Repertuar teatru lwowskiego.

W niedzielę po poł.: „Dobrze skrojony frak“; wieczór: „Opowieści Hoffmana“.
W poniedziałek: „Złote widma“.
We wtorek: „Żydówka“.

Dział ekonomiczny.

*** Podrożenie telefonu w Krakowie.** Dyrekcya poczt ogłasza:

Wskutek przyrostu uczestników w sieci telefonicznej w Krakowie ponad liczbę 2000 przydziela się tę sieć z dniem 1 stycznia 1914 stosownie do postanowień § 1 względnie 2 taryfy telefonicznej, objętej ordynacyą telefoniczną z dnia 24-go lipca 1910, do III. grupy sieci telefonicznych, skutkiem czego będzie ona podlegać stosownie do powołanych wyżej postanowień wyższej opłacie należytości abonamentowej. Zmiana opłaty odnosi się tylko do abonamentu za stacye główne, wszelkie zaś inne opłaty pozostają niezmienione.

Różnica między dotychczasowym a nowym abonamentem wynosi: za stacyę należącą do klasy taryfowej A., B. lub C. 30 koron, a do klasy D. 25 koron, zaś za stacyę towarzyską półudziałowa 20 K, a za ćwierćudziałową 10 K rocznie. Abonenci, którzy nie będą chcieli opłacać wyższego abonamentu, będą mogli stosownie do postanowień § 38 p. 2 powołanej wyżej ordynacyi telefonicznej wypowiedzieć pisemny dalszy abonament swoich stacyj najpóźniej do dnia 31-go października bieżącego roku.

*** Wpisy do krajowej szkoły ceramicznej w Podgórzu.** Czternasty kurs ceglarski dla wykształcenia dozorców, kierowników i t. p. dla fabryk cegieł, drenów i dachówek, rozpoczyna się w dniu 1 października b. r. Kurs trwa 18 miesięcy a nauka jest bezpłatną. Przyjętym może być kandydat mający ukończonych lat 18, posiadający ukończoną szkołę ludową; pierwszeństwo mają ci, którzy wykażą się praktyką w zawodzie ceramicznym.

Do wpisu zgłaszać się należy w dniach 25 do 30 września do dyrekcyi szkoły (Podgórze ul. św. Floryana 5) ustnie lub pisemnie, a przy zgłoszeniu przedłożyć metrykę, świadectwo szkolne i ewentualnie świadectwo pracy praktycznej.

*** Przegląd rękodzielniczy.** Piękną pamiątką tegorocznego I. krajowego wiecu introligatorów, odbytego w Krakowie w dniach 15, 16 i 17 b. r., jest zeszyt 9 „Przeglądu rękodzielniczego“ poświęcony sprawozdaniu z tego wiecu, wraz z podaniem wszystkich wygłoszonych na wiecu przemówień dotyczących najżywotniejszych kwestyj rękodzieła introligatorskiego.

*** Losy holenderskie.** W biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie otrzymać mogą interesowane firmy informacye o przedsiębiorstwie holenderskiem, które sprzedaje w państwie austryackiem losy p. f. „Commerc-und Creditbank“.

*** O cło na książki.** Ze Lwowa donoszą: Na wniosek p. Gubrynowicza, tutejsza Izba handlowa postanowiła jednomyślnie zaprotestować przeciwko projektowanemu przez Stany Zjednoczone cłu na książki sprowadzane z zagranicy. Cło ma wynosić 15 procent wartości książek. Według informacyi dzienników niemieckich, wskutek podobnego protestu rządu niemieckiego, senat Stanów Zjednoczonych już oświadczył się przeciwko zaprowadzeniu cła powyższego.

*** Tow. akc. Ł. J. Borkowski** w Warszawie uzyskało zatwierdzenie trzeciej emisyi akcyj po 100 rb. na sumę 1,500.000. Obecnie kapitał zakładowy Tow. wynosić będzie 3 miliony rubli.

Ceny ziemiopłodów i ważniejszych artykułów żywności. Kraków, 19 września.

Płacono za 100 kilogr.: Pszenica biała (waga gatunkowa 77/80) od 20·90 do 23·50; żyto krajowe (waga gatunkowa 71/74) od 16·— do 19·40; żyto węgierskie od —·— do —·—; jęczmień browarny od —·— do —·—; jęczmień na krupy od 14·20 do 16·30; jęczmień na paszę od —·— do —·—; owies do siewu (z opłatą akcyzową) od —·— do —·—; owies na paszę od 16·30 do 17·80; proso od —·— do —·—; kukurydza od 19·40 do 20·90; tatarka od 20·40 do 20·70; groch 25·— do 35·—; fasola od 24·50 do 51·—; soczewica od 46·— do 50·—; wyka od —·— do —·—; siano zwyczajne od 7·60 do 8·80; koniczyna pastewna od 7·20 do 8·—; słoma od 4·60 do 5·—; rzepak zimowy 29·50 do 31·50; kminek krajowy od 64·— do 70·—; kminek holenderski od 76·— 78·—; koniczyna nasienna czerwona od 0—·— do 0—·—; koniczyna nasienna biała od —0·— do —0·—; tymotka nasienna —·— do —·—; esparsetta 0—·— do 0—·—; ziemniaki od 4·60 do 5·—; jaja za kopę 4·20 do 4·60; masło za 1 kilogram 2·60 do 3·—; ser za 1 kilogram 0·60 do —·80; mleko zbierane za 1 litr —·08 do —·10; mleko niezbierane od —·20 do —·26.

Po wojnach bałkańskich.

(Telegr. „N. Reformy“ z dnia 20 września.)

Podpisanie pokoju turecko-bułgarskiego.

Sofia. Wiadomość o podpisaniu pokoju z Turcyą wywarła tu przygnębiające wrażenie, przyjęto jednak fakt ten z rezygnacyą.

Niepokoje w Albanii.

Wiedeń. Informacye o sytuacyi w Albanii, które dziś nadchodzą, wywołują dalsze obawy, że mocarstwa europejskie zająć się będą musiały kwestyą albańską. W północnej Albanii przyszło do krwawych starć między Albańczykami a Serbami; wielu ludzi rannych.

Z Diakowy uciekło 2000 rodzin albańskich w góry, aby się schronić przed Serbami. Wogóle Albańczycy żalą się na wielkie prześladowania ze strony Serbów. W wilajecie Kossowo więzienia przepełnione są wybitnymi obywatelami albańskimi.

Z Durazza donoszą, że odbyły się tam i w okolicy zebrania zwolenników Essada paszy. Domagano się na tych zgromadzeniach wypowiedzenia posłuszeństwa rządowi prowizorycznemu w Valonie, oderwania tych miejscowości i ogłoszenia Essada — dowódcą. Essad pasza objął już faktycznie administracyę finansową większej części kraju. Natomiast w Valonie szczep Mirydytów oświadczył się za rządem prowizorycznym.

Valona. Wczoraj odbył się tu bardzo liczny wiec, na którem stanowczo wystąpiono przeciw stanowisku Essada paszy.

Po zgromadzeniu udali się uczestnicy wiecu przed konsulaty Austryi i Włoch i wznosili okrzyki na cześć obu tych mocarstw.

Petersburg. „Nowoje Wremia“ donosi z Konstantynopola:

Ambasador rosyjski urządził raut na cześć delegatów pokojowych bułgarskich, na który zaprosił wszystkich zastępców dyplomatycznych. Wielką sensacyę wywołało, że na raut nie przybył nikt z delegatów bułgarskich.

Belgrad. Dzienniki donoszą, że przeszło 20 tysięcy uzbrojonych Albańczyków wyemigrowało z Dyakowicy i Prizrentu do Albanii, aby walczyć przeciw Serbom i Czarnogórcom.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Rząd zajmuje się sprawą utworzenia generalnego konsulatu w Albanii.

Król grecki w Paryżu.

Paryż. Król grecki Konstantyn odwiedził dziś w południe prezydenta Poincarégo. Wieczorem odbędzie się w pałacu Elyzejskim objad, podczas którego wygłoszone będą toasty polityczne. Wielkie zainteresowanie wywołuje ten objad, ze względu na mowę króla Konstantyna w Berlinie i wywołaną przez to niechęć we Francyi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z 20 września.

Z Rady ministrów. — Rada państwa.

Wiedeń. Wczorajsza rada ministrów nie ukończyła swoich narad i dzisiaj odbywać je będzie w dalszym ciągu.

Zwołanie Rady państwa ma nastąpić między 15 a 25 października.

Nowe rokowania ugodowe.

Praga. Z enuncyacyj rozmaitych polityków czeskich okazuje się, że wszystkie stronnictwa czeskie, prócz radykałów, przyjmą zaproszenie rządu do udziału w nowych rokowaniach, które rozpoczną się z końcem b. m. w Wiedniu. Oprócz b. członków Sejmu czeskiego, otrzymają zaproszenie także mężowie zaufania obu stron. Czy także reprezentanci partyi socyalistycznej będą zaproszeni, nie jest jeszcze pewnem.

Wiedeń. Tow. kupców podróżujących przyłączyło się do akcyi gremiów handlowych czeskich w Pradze, domagającej się ugody z Niemcami.

O uniwersytet w Bernie.

Berno. Związek czeskich studentów urządza jutro w stu miastach Czech, Moraw i Śląska zgromadzenia manifestacyjne za utworzeniem czeskiego uniwersytetu w Bernie.

Rauch banem chorwackim.

Budapeszt. Były ban chorwacki, Rauch, zaproszony został przez hr. Tiszę do Budapesztu. Słychać, że Rauch zostać ma banem chorwackim, a komisaryat królewski dla Chorwacyi zniesiony ma być jeszcze przed zebraniem się Sejmu węgierskiego w dniu 8 października.

Olbrzymi grad.

Zagrzeb. Spadł tu wczoraj olbrzymi grad. W Petrynii grad był tak silny, że ucierpiały nawet dachy domów. Dziesięć osób odniosło rany.

Pomnik Stołypina.

Kijów. Wczoraj na placu ratuszowym odbyło się odsłonięcie pomnika Stołypina. Uroczystość odbyła się z wielką pompą z udziałem wszystkich ministrów.

Wybuch prochu.

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) W fabryce rosyjskiego towarzystwa fabrykacyi naboi nastąpiła eksplozya, przyczem dwóch robotników zginęło.

Wiedeń. Arcyksiążę Karol Stefan wraz z małżonką i synami, Leonem, Karolem i Wilhelmem, przybyli tu rano z Żywca.

Akcya zapomogowa w Galicyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 12 września.

W piątek dnia 26 b. m. zbierze się w Wiedniu komisya parlamentarna Koła polskiego na narady w sprawie akcyi zapomogowej z powodu klęsk elementarnych w kraju.

W obradach komisyi, oprócz prezydyum Koła polskiego i jej członków, wezmą udział: namiestnik, marszałek krajowy i prezesi klubów w Sejmie galicyjskim.

Konserwatyści o reformie wyborczej.

(Telefonem.)

Lwów, 20 września.

Dzisiaj przed południem rozpoczęły się we Lwowie w sali Unii Lubelskiej w gmachu sejmowym pierwsze narady posłów konserwatywnych wszystkich odcieni w sprawie reformy wyborczej.

W naradach biorą udział marszałek kraju i namiestnik, oraz posłowie: Abrahamowicz, Ciecki, Czartoryski, Stadnicki, dr. Kasznica, Wodzicki, Tarnowski Zdzisław, Konopka, Jędrzejowicz, Urbański i członek Wydziału krajowego Dąmbski.

Obrady są ściśle poufne.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 20 września.

Zjazd delegatów stowarzyszeń drukarskich. Dnia 22 b. m. rozpocznie się w Krakowie zjazd delegatów stowarzyszeń drukarskich z całej Austryi. Delegatów przybędzie 39, ponadto przybędą reprezentanci organizacyj drukarskich z Francyi, Belgii, Niemiec i t. d. Zjazd obradować będzie w sali stowarzyszeń robotniczych przy ul. Dunajewskiego.

Aresztowanie dyrektorów banku w Hamburgu. Wczoraj, jak donoszą pisma niemieckie, aresztowani zostali w Hamburgu dwaj dyrektorowie tamtejszego hanzeatyckiego banku, Cramer i Blüthe, pod zarzutem sprzeniewierzenia olbrzymich sum, oraz fałszowania bilansu tej instytucyi. Bank poniesie szkodę około trzech milionów marek.

Katastrofa tramwajowa na francuskiej Riwierze. Donieśliśmy wczoraj o wielkiej katastrofie, jaka się wydarzyła na torze kolejki elektrycznej na przestrzeni między Cagnes a Grasse koło Roquefort, w miejscowości zwanej Tourtoi. Hamulce elektro-magnetyczne przestały funkcyonować podobno wskutek silnej burzy. Pociąg w biegu rozerwał się, lokomotywa pozostała zaś na torze, a wagony spadły z nasypu do głębokiego na 18 metrów rowu. Dwanaście osób poniosło na miejscu śmierć, a z ciężko rannych, przeniesionych do Villeneuve—Loubet, jeszcze pięć zmarło w szpitalu. Oprócz tego zostało rannych 30 osób.

Między zabitymi znajdują się przeważnie alpejscy strzelcy francuscy, z 24 i 26 pułku saperów, w tem trzech podoficerów i jeden kapral, wreszcie sześć kobiet. Żołnierze wracali z ćwiczeń do Nicei. Zabił się również profesor liceum w Nicei, nazwiskiem Giary. Konduktor i motorowy ocaleli. Motorowy chciał sobie życie odebrać. Katastrofa wydarzyła się około godz. 9 wieczorem w środę, podczas szalonej burzy.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Filip Nawrocki

przeżywszy lat 72, po długiej i ciężkiej chorobie opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 19 września 1913.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu wprost na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w niedzielę dnia 21 b. m. o godzinie 4-tej po połndniu.

Do numeru niniejszego dołączony jest dla części P. T. Prenumeratorów miejscowych prospekt „Tygodnika Bocheńskiego“. 7813

Cennik Izby handl. i przemysłowej w Krakowie

z dnia 20 września 1913, godzina 1 w południe.

I. Waluty: Franki papierowe płacą 95·25 żądają 95·45 20-to frankówki w złocie 19·11 19·15. Dolary amerykańskie 494·50 497·75

II. Listy zastawne: 5-pro. Listy zast. prem. Banku hipot. —·— —·—, 4½-pro. Listy zast. Banku hip. 91·— 92·—. 4-pro. Listy zast. Banku hip. 82·30 82·50. 4½-pr. Listy zastawne Banku krajowego 92·— 93·—. 4-pro. Listy zast. Banku kraj. 82·70 83·70. 4-pro. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. 96·20 97·20. 4-pro. Listy zast gal. Tow. kred. ziem. 41-letnie 91·— 92·—. 4-pro. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 56-letnie 81·85 82.65. 4½ proc. listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. 52-letnie 92·25 93·25. 4½-pro. Listy zast. Banku galic. dla handlu i przem. 89 — 90·—.

III. Obligacye i pożyczki: 4-pro. Galic. obligacye propinacyjne 97·90 98·90 4-pro. Pożyczka kraj. z 1893 r. 82·75 83·75. 4-pro. Pożyczka m. Lwowa z 1911 r. 81·25 82·25. 4-pro. Pożyczka m. Krakowa z 1909 roku 79.75 80·75. 4½-pro. Obligacye komunalne Banku kraj. 90·— 91·—. 4-pro. Obligacye kolejowe 80·50 81·50.

IV. Akcye: Banku hipot. we Lwowie 630·— 630·50. Galic. dla handlu i przem. w Krakowie 400·— 402·— Akcye kolei Lwów—Czerniowce—Jassy 504·— 505·—.

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 20 września. (Giełda południowa).

Marki 118·10. Renta majowa 81·80. Renta koronowa węgierska 81·35. Akcye austr. zakł. kred. 628·—. Akcye węg. zakł. kred. 827·—. Akcye Anglobanku 338·25. Akcye Unionbanku 598·—. Akcye Bankvereinu 518·—. Akcye Landerbanku 521·—. Akcye kolei państwowych 701·50. Lombardy 130·—. Akcye fabryki broni 1031·—. Akcye tytoniowe 368·50. Alpiny 883·50. Rima-Muranyi. 699·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 30·09. Losy tureckie 235·—. Ruble 254·50. Skoda 823·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 20 września. (Giełda poranna).

Akcye kredytowe 199·50. Tow. dyskontowe 185·87.

Usposobienie: słabe.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 20 września. Targ zbożowy.

Pszenica na październik 10·87 do 10·88; pszenica na kwiecień 11·58 do 11·59; żyto na październik 8·09 do 8·10; żyto na kwiecień 8·76 do 8·77; owies na październik od 7·62 do 7·63; owies na kwiecień 7·80 do 7·81; kukurudza na sierpień 7·95 do 7·96; kukurudza na maj 8·86 do 8·87; rzepak na sierpień —·— do —·—.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna. Usposobienie: spokojnie; pochmurno.

HENRYK DUVERNOIS.

PROTEKTOR.

W „Klubie dla zachęty literackich dyletantów" było jednego wieczora wcale wesoło.

Panowie zachęcali właśnie bankiera do dalszej gry. Był to człowiek młody, mocno opalony i bardzo elegancki, który w swej ojczyźnie był podpułkownikiem. Przegrał już siedmnaście tysięcy franków i teraz słuchał z niedowierzaniem rad otaczających go panów, pełen wewnętrznej obawy, zwyczajnie jak nowicyusz.

— Dalej, pułkowniku — szeptał sąsiad z przeciwka. Sirokko już minęło. Teraz pójdzie wszystko dobrze, czuję, że teraz nastąpi szczęśliwa serya dla banku. Pan może sądzi, że mnie to nie interesuje? Nie rozchodzi mi się o pięć franków.

Urwał, bo wytworny pan Primeren położył mu rękę na ramieniu.

— Niech mu pan da spokój!

— Proszę pana — odparł zaczepiony. — Pan zdaje się, chce mi udzielać lekcyj? Wezmę tę sprawę za osobistą obrazę.

— W takim razie będzie to podejrzana sprawa — odrzekł Prim flegmatycznie. — Chodź pan, kapitanie, zabieram pana z sobą.

Na dworze nabeształ nowicyusza.

— Idzie się do klubu, aby zjeść kolacyę, przeczytać gazety i czasem zaryzykować luidora, nie więcej. Niechże pan skończy z tą głupią grą! Czyż miłość nie jest bardziej interesującą? Kobiety nigdy nie były tak powabne, jak teraz. Prawda, że mają one mnóstwo konkurencyi: automobile, morfinę, opium, wielką politykę, tennis, złe obyczaje, bakarata i bo ja wiem, co jeszcze! Dlatego są bardzo łagodne i uprzedzające i mają uznanie za byle jaki dowód ofiarności. W tych warunkach jest starzenie się wprost wstrętnem...

Wyprostował się i oddychał głęboko powietrzem bulwarowem. Mimo, że miał blisko sześćdziesiątkę, cieszył się jeszcze pełnią sił, nosił kapelusz nieco na bakier, a w klapie, doskonale skrojonego surduta, miał czerwony gwoździk. Dumny był ze swej szerokozbudowanej piersi, długich ledwie zaczynających siwieć wąsów, z muskułów silnych i elegancyi całej postaci, z jaką się nosił.

Specyalnością jego było protegowanie młodych kobiet, przyczem, tą samą przelotną delikatnością obdarzał z kolei jedną za drugą, a one, te jego wybrane, były tem jego postępowaniem zarówno ucieszone, jak i rozbawione. Po debiucie wchodził z niemi w bliższe stosunki. Kupował im piękne suknie i dawał trochę pieniędzy i po paru tygodniach je opuszczał, a czynił to tak zgrabnie, że niemal wcale tego nie spostrzegały. W ten sposób dopomógł do celu życiowego kilku aktorkom, paru sławnym kurtyzanom, a nawet kilku szczęśliwym żonom mieszczan. A że nie żądał od nich żadnej wdzięczności, ani nawet uśmiechu wspomnienia, gdy je spotykał, przeto nigdy nie doświadczał zawodu.

— Awantura, przypadek, to roślina paryska — dowodził teraz. — Trzeba się tylko schylić i zawsze ją można zerwać. O! Patrz pan, tu przed nami!...

Właśnie znajdowali się na ulicy Kapucyńskiej i od paru chwil szli za młodą kobietą, która szybko szła naprzód, ale której widocznie to prześladowanie pochlebiało. W tej chwili snop światła sklepowego oświetlił jej ładną twarzyczkę, okoloną jasnemi włosami.

— Wcale interesująca — szepnął Prim — Cóż pan na to?

— Ja powiem — mruknął towarzysz — że mnie szalenie głowa boli i idę spać.

Prim nie słuchał więcej, ani nie odpowiedział „dobranoc". Z kapeluszem w ręku podszedł do dziewczyny.

— Jacy głupi są jednak mężczyźni — przywitała go dziewczyna.

W parę minut później powiedziała mu, że na imię jej Klotylda, zajętą jest w magazynie towarów modnych, ma lat osiemnaście i, że ją właśnie opuścił jej przyjaciel.

— Klotylda — rzekł Prim — to mi się nie podoba. Będzie panienka musiała zmienić imię. Jak panienka myśli, Zuzia może, co? Zuzia brzmi lepiej dla teatru.

Krzyknęła głośno.

— Co wy wszyscy macie z tym głupim teatrem? Nie umiem trzech słów powiedzieć, ażeby nie zrobić czterech błędów. A w szkole nie mogłam zapamiętać najprostszych bajek. Zresztą nie umiem nic więcej: tylko szyć i gotować. Specyalnością moją są pierogi i rizotto.

Spojrzała z boku na Prima i rozśmiała się, pokazując zdrowe, białe zęby.

— A jak panu na imię?

— Leopold.

— Będzie pan musiał je zmienić. Będę pana nazywała „Chinchilla" — z powodu pańskich włosów.

W mieszkaniu Prima przystanęła z osłupieniem przed stolikiem z fotografiami.

— To galerya kobiet, które protegowałem, objaśnił.

— Ah! — podziwiała, odczytując podpisy dat: — Lilli Florville 1883, Chute Perrimay 1887... no, bardzo młode one już teraz nie są...

Zmienił temat i począł ją objaśniać o swych zasadach: przyjaźń z nim trwała krótko, ale przyjemnie, bez przysiąg, bez obietnic. Mimo jego wieku, nie można go brać serio. Jest dobrym towarzyszem, do którego w kłopocie zwrócić się można. Nie bogaty, naturalnie. Parę franków renty, ot akurat, aby mógł wyżyć. Przyjaciel, tylko ojcowski przyjaciel i nie niebezpieczny...

Ona nie uważała na jego słowa. Zaglądała do każdego kąta, rozglądając się ciekawie po tem starokawalerskiem mieszkaniu. Wisiał tam zwyczajny szlafrok, a obok niego czerwone, jedwabne kimono.

— Chinchilla, pan jest sympatycznym człowiekiem i chcę pana czasami odwiedzić. Meble pańskie trzeba koniecznie wytrzepać, a nie wiem poco pan chowa te stare programy, gazety i te głupstwa pluszowe, które są prawdziwemi zbiornikami kurzu?

— Przed dwudziestu pięciu laty to było modne. Wówczas nie miano jeszcze gustu szpitalnego dzisiejszych czasów. Jestem starym kawalerem i mam swoje przyzwyczajenia. Dlatego nie mogę mieć ani żony, ani kochanki. Ależ czemu się spieszysz, duszko? Zostań... Czyż ogień na kominku nie jest miły? Czy tu nie ładnie i cicho?

Ona zabawiała się przyborami do czyszczenia paznokci. Musiał jej wytłómaczyć cel i sposób ich użycia. Gdy po pół godzinie miała wypolerowane paznokcie, wykrzyknęła zdumiona:

— Słowo daje! Pierwszy raz jestem dumna ze swych rąk!

Wdziała na siebie kimono i usiadła w bujającem krześle koło pieca. Twarz jej pałała dziecinną radością.

— Jestem zadowolona, Chinchilla. Pan mi przyniesie szczęście. I — nie chcę o niczem innem myśleć...

Pochyliła się, jakby chciała złożyć głęboki ukłon i zręcznie wykonała koziołka.

— Jak ci się podobało?

— Owszem, bardzo dobrze. Ja także to potrafię. Musisz bowiem wiedzieć, że zachowałem dawną zwinność.

Dziewczyna spojrzała z niedowierzaniem, chciał odrazu dowieść swoich słów. Zdjął surdut i uklęknął.

— Nie rób głupstw, jeszcze sobie co zrobisz.

On jednak trwał przy swem postanowieniu. Głowę oparł o ziemię, nogi wzniósł w górę i przez sekundę chwiał się w powietrzu.

— Jakiś ty śmieszny! — zawołała Zuzia.

W tej chwili z rozpędem ciało Prima upadło na podłogę.

— Brawo! — zawołała dziewczyna.

Ale Prim nie ruszał się wcale.

— Wstańże już... Chinchilla... Panie, ej, mój panie... Pan mnie przestrasza... Cóż to? Och, mój Boże!

Najpierw straciła przytomność umysłu i pobiegła ku drzwiom, ale zaraz zawróciła. Nie wyglądał na zmarłego. Przyłożyła ucho do jego piersi i usłyszała bicie serca. Rozpięła mu kołnierzyk i natarła skronie.

Niedługo otworzył oczy. Wzrok miał niejasny. W tych paru minutach postarzał się. Rzeczywiście postarzał się: miał w oczach, głosie coś niepewnego i bojaźliwego.

— Proszę mi wybaczyć, moje dziecko! Spróbuję wstać.

Pomogła mu.

— Teraz się pan położy, a ja panu przyrządzę grzanego wina z cytryną. To było niemądre, panie. I na co? Aby mi pokazać, że pan jest jeszcze młody? Dość już mam młodych. Tylko biedy się z nimi nacierpiałam. Niech pan usiądzie na krześle, zdejmę panu buciki. Niech się pan nie rusza! Jeszcze pan wzruszony i przygnębiony.

— No, kolory panu na twarz wracają, to ze. Jaki pan był blady... O czem to mówiłam? Aha, o młodych. Przychodzą oni i odchodzą, nie wiedząc dlaczego. Jestem tylko głupią dziewczyną, ale dosyć ich widziałam... Ach, pana boli, niech się pan położy. Tu... o tak. Czy przygotować panu gorący okład?

On zaś śród obaw i upokorzenia wydał okrzyk, obowiązujący na całe życie:

— Nie odchodź!

Została. Została nawet na zawsze. A on nie mógł się już bez niej obyć. Od owego skoku pozostał w duszy jego jakiś niepokój. Wynajęli sobie w Saint-Cloud mały domek z ogródkiem warzywnym i kurnikiem. Prim cieszył się swem szczęściem melancholijnem i często mówił jej do ucha: „Ach, czemuż nie znałem cię we wiośnie mego życia?"

Upłynęło pół roku, potem rok. Rzadko bardzo przyjeżdżali do Paryża i zawsze z ochotą wracali wieczorem do swych drzew, kur i jarzyn. U mężczyzn przychodzi czas rezygnacyi z brzuszkiem. Primeren utył. Sąsiadów mieli przyjaznych, którzy Zuzię nazywali „panią Primeren", co ją niewymownie cieszyło. On nazywał ją teraz Klotyldą, a fotografie Lilly Florville i wiele innych czekały na dnie skrzynki spalenia. Chętnie chodził w pantoflach i palił fajeczkę, podczas gdy towarzyszka jego sporządzała znakomite pierogi lub rizotto. I ona nie nazywała go już Chinchilla. Jednego dnia odezwał się w nim dawny Primeren.

— Miałbym ochotę, mój skarbie, — rzekł — zaglądnąć znów raz do klubu. Wrócę jeszcze przed kolacyą, moja droga.

— Przecież nie jesteś w więzieniu, Leopoldzie! Tylko żebyś chory nie wrócił: oto wszystko, o co cię proszę.

Więc znalazł się znów w klubie, ale bez wielkiego zaciekawienia. Koledzy klubowi przyjęli go okrzykami: — Żałujący wraca! — Co za gość! — Odjechał bez pożegnania! —

— Sądzicie zapewne, że zbankrutowałem? — rzekł Prim z lekkim uśmiechem.

Podpułkownik właśnie znów miał bank. Powstał i skinął na przybysza.

— Jak pan widzi, wciąż jeszcze ta sama trucizna, kochany panie! Często myślę o panu. Jakąż pan miał racyę, kiedy mi pan radził nie grać, a raczej interesować się kobietami! Pamiętam to dobrze. Było to jednego wieczora... w ulicy Kapucyńskiej... Zresztą, nie widziałem pana od owej chwili... A cóż było z tą dziewczyną, za którą pan wtedy poszedł? Rozstałem się z panem właśnie w chwili, gdy ją pan dogonił.

— Odtąd już jej nie wyminąłem — brzmiała zagadkowa odpowiedź.

L. 12474. 7781 2 3

OBWIESZCZENIE.

Dnia 7 października b. r. od godziny 9 rano do 12 w południe odbędzie się w ratuszu miasta Tarnowa publiczny przetarg celem wydzierżawienia na przeciąg 4 lat prawa poboru opłat gminnych spożywczych od napojów spirytusowych, słodzonych spirytusowych, piwa i miodu, przeznaczonych do spożycia w mieście Tarnowie z przedmieściami, a mianowicie:

1. od jednego hektolitra piwa w kwocie . . . . 5·50 K
2. „ „ „ spirytusu 100-stopniowego w kwocie . . . . 40·— „
3. „ „ „ słodzonych napojów spirytusowych w kwocie 19·— „
4. „ „ „ miodu w kwocie . . . . 20·— „

Cenę wywołania jako roczny czynsz za powyższe prawo poboru opłat ustanawia się następującą:

1. za prawo poboru opłat od piwa w kwocie . . . . 68.100 K
2. „ „ „ „ „ 100-stopniowego spirytusu w kwocie . . 22.700 „
3. „ „ „ „ „ wszelkich innych napojów spir. w kwocie 40.860 „
4. „ „ „ „ „ miodu w kwocie . . . . 4.540 „

Razem w kwocie 136.200 K

Wszystkie powyższe prawa będą wydzierżawione jednemu i temu samemu dzierżawcy za czynszem, płaconym w miesięcznych, równych ratach z góry.

Wadyum przetargowe należy złożyć w Kasie miasta Tarnowa w kwocie 13.620 koron, a kwit kasowy okazać komisyi przetargowej przy wręczaniu jej oferty pisanej, w znaczek stemplowy za 1 K zaopatrzonej i opieczętowanej.

W ofertach czynsz, ofiarowany za każde prawo, ma być wypisany liczbami, następnie dodany, a suma czynszów liczbami i słowami wypisaną. Zarazem ma być w ofercie zamieszczone oświadczenie, iż oferent zna warunki przetargowe i instrukcyę i, że się tym warunkom poddaje.

Warunki te i instrukcyę można przeglądać w ratuszu codziennie (wyjąwszy niedziele i święta) od godziny 9 rano do 12 w południe i od 3 do 5 po południu.

Magistrat.

Tarnów, dnia 9 września 1913.

Wiceburmistrz:
Dr Herman Mütz.

7902 1 6

JESIEŃ I ZIMA 1913 1914

Jedyny magazyn okryć damskich w oryginalnych modelach z Paryża i Wiednia.

Na sezon obecny poleca: szykowne kostyumy angielskie od kor. 45; najnowsze kostyumy z aksamitu prasowanego od kor. 65; sportowe płaszcze krótkie w kolorach: zielonym, czerwonym i fraise po kor. 20; płaszcze spięte w przecudnych, nowych kolorach. — — — — — — Futra w olbrzymim wyborze. Spodnice do bluzek, halki.

Au Bonheur des Dames, Kraków, Floryańska 10.

Magazyn Mód Emilii Elgás

przeniesiony z dniem 15 września na **ul. Floryańską l. 6, I p.** poleca duży wybór eleganckich kapeluszy, oddając się nadal łaskawym względom P. T. Pań. — Tamże potrzebna panienka do nauki modniarstwa. 7756 3 3

Kupię zaraz w Krakowie

dom lub willę z ogrodem, względnie parcelę na ogród. **Dokładne** oferty z podaniem położenia rozmiarów, ceny, obciążenia hipotecznego i t. p., najdalej do 21 września listownie pod **„Ogród"** do Agencyi Hopcasa i Salomonowej, Szczepańska 9. 7819 4 4

Już wyszło świeże Album Favorit

na jesień i zimę. Do nabycia wraz z innemi wydawnictwami „Favorit" i z **niezrównanemi krojami „Favorit"** wyłącznie u firmy: J. Hopcas i A. Salomonowa, Kraków, ul. Szczepańska 9. 7814 2 10

Zawiadamiam niniejszem Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem dzisiejszym została otwarta

w Krakowie, przy ul. Szewskiej l. 15

filia **hurtowego składu owoców południowych**, a zwłaszcza **specyalny skład jabłek tyrolskich, winogron kuracyjnych** (badeńskich), oraz wszelkiego rodzaju delikatesów.

Polecając się nadal łaskawym względom Sz. P. T. Publiczności, kreślę się

Z wysokiem poważaniem
B. Anis

7826 2 8 **Kraków, Szewska 15.**

Skład fortepianów i pianin

oraz wypożyczalnia

Z. RABA

Kraków, ul. św. Jana 13

sprzedaje instrumenty nowe po cenach fabrycznych. Wielki wybór przegranych fortepianów i pianin tanio do sprzedania. 6689 19 0

Kupię używaną kasę kontrolną.

7833 2 2

Zgłoszenia: Droguerya, Oświęcim.

Oliwy maszynowe „Auto" cylindrowe prochowe

oraz wszelkie smary do maszyn, poleca najtaniej

Sporn i Sp.

Floryańska 14. 7801 4 5

Dom

o grubych murach, duży, z ogrodem, 1 morga, z własną wodą, przy gościńcu, 2 klm. od Kęt, nadający się na fabrykę, tartak, składy i t. d., do sprzedania lub wydzierżawienia. Wiadomość: Kęty, ulica Królewska, sklep Podworskiej. 7792 3 3

Księgarnia Teresy Jakubowskiej

w Nowym Sączu

poszukuje **zdolnego pomocnika** od 1 października. 7809 3 5

Mieszkanie

róg Krupniczej i Szujskiego 1, 5 pokoi, przedp., łazienka, kuchnia, urządz. elektr., ciepłe, słoneczne, II p., zaraz do wzięcia! Tamże do sprzedania garnitur dębowy do jadalni, oraz konsola staroświecka salonowa. — Wiadomość: Krupnicza 11, na parterze, w ogrodzie. 7774 3 3

Do sprzedania

garnitur mebli pluszowych, stół jadalny, bardzo ładny, lustra i różne inne rzeczy. Wiadomość: ul. Długa 35, I piętro. 7753 3 3

TANIE CZESKIE PIERZE.



1 klg. szarych dartych 2 kor., lepszych 2·40 kor., napół białych 3·60 kor., białych 4·80 kor., wybornych, miękkich jak puch, 6 kor., przewybornych 7·20 kor., najlepszych 8·40 kor., puchu szarego 6 kor., białego 12 kor., najlepszego z piersi 14·40 kor. Gotowa pościel z gęstego czerwonego zapału: pierzyny lub piernaty 180 × 116 cm, po 10, 12, 15, 18 i 21 kor., 200 × 140 cm. po 13, 15, 18 i 21 kor. poduszki 80 × 58 cm. po 3, 3·50 i 4 kor., 90 × 70 cm. po 4·50, 5·50 i 6 kor., małe koce włosieniowe z 3 części na 1 łóżko po 27 kor., lepsze 33 kor. Wysyłka opłacona za zaliczką począwszy od 10 kor. Wymiana dozwolona. Za niestosowne zwrot pieniędzy. Próbki i cenniki zadarmo. **Benedykt Sachsel, Lobes 274** bei Pilsen (Czechy).

7787 1 6



PIESEN Tel. 1534 Tel. 1534

c. i k. nadw. i kam. dostawca Kraków, Grodzka l. 4.



Jedno z poczytniejszych pism wiedeńskich pisze d. 7 września 1913. . . „W ślad za przewrotem w modzie musiał pójść naturalnie także gorset, bez którego nawet najelegantsza toaleta nie może robić wrażenia. Gorset „front normalny" odpowiadając wszelkim wymaganiom linii ciała i nowej mody, otacza w normalny sposób naturalne uwypuklenia przedniej części ciała jak również kontury bioder i pleców; nie ściska wewnętrznych organów, nie wtłacza ich, lecz utrzymuje tam, gdzie je umieściła natura. Nie potrzeba żadnych wysiłków, aby gorset normalny dobrze nałożyć. Nie podnosi się, nie posuwa, nakłada się łatwo i pozostaje na swojem miejscu. Przytem bryłka jest miękka, lekka i trwała."

W Krakowie, ul. Grodzka l. 4, w filiach we Lwowie, Mor. Ostrawie, Wiedniu, Paryżu można oglądać nowe modele „front normalny" we wszelkich wykonaniach i cenach. Rycina (na prawo) przedstawia w modnej toalecie panią, która nosi już gorset „front normalny" (rycina na lewo).

Proszę żądać katalogu **Gorsetów-Herma**

7925

Panie domu! *Baczność!*

Nie kupujcie masła, ani innego tłuszczu, zastępującego masło, nie spróbowawszy poprzednio słynnego i wszędzie wypróbowanego światowego wyrobu

BLAIMSCHEINA

„UNIKUM"

MARGARYNY

„UNIKUM" nie jest margaryną roślinną.

„UNIKUM" wyrabia się z najczystszego tłuszczu wołowego z jak najlepiej pasteryzowaną śmietaną, to też ma **największą wartość pożywną** i jest rzeczywiście zdrową.

„UNIKUM" nie jest wyrobem sztucznym, lecz **najczystszym wyrobem naturalnym**

„UNIKUM" jest o **50%** tańszą od zwykłego masła, i z poręczeniem o wiele wydatniejszą od niego.

TYLKO BLAIMSCHEINA „UNIKUM" jest rzeczywiście **jedynem** i **prawdziwem** zastępstwem masła, **wszystkie dotychczas zachwalane środki o wiele przewyższającem.**

Wyrób **BLAIMSCHEINA „UNIKUM"** zabezpieczony jest ciągłą państwową kontrolą, co jest uwidocznionem na każdym pakiecie.

Szanowna Pani!

Niech Pani nie da się obałamucić innemi ogłoszeniami i niech używa zamiast masła do **smażenia pieczenia gotowania do chleba** wyłącznie

7938 1 0

Blaimscheina margaryny „UNIKUM"

Na próbę zadarmo, opłatnie.

Wszędzie do nabycia.

ZJEDNOCZONE FABRYKI MARGARYNY i MASŁA, WIEDEŃ XIV.

Wynajmuję

od 1-go października 1913, mieszkanie słoneczne, czyste: 2 pokoje, kuchnię, przedpokój i łazienkę (lub też bez łazienki). — Zgłoszenia pod **„Słoneczne mieszkanie"** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu inser. 7805 3 3

Wiedeńska Akademia handlowa dla dziewcząt.

1. Publiczna Akademia handlowa. 2. Kurs abituryentek dla absolwentek szkoły średniej. 3. Publiczny kurs handlowy dla absolwentek liceów, zakładów kształcących na nauczycielki i t. d. 4. Dwu-klasowa szkoła handlowa dla dziewcząt. 5. Jednoroczny kurs dzienny dla dziewcząt.

Bliższe szczegóły w prospektach, które można otrzymać zadarmo. 7899

Wiedeń, II., Stephaniestrasse Nr 4.

Telefon 12842.

Kuratorya. Dyrekcya akademii Dr Olga Ehrenhaft-Steindler.

Parlez-vous français?
Do you speak English?
Parla Lei l'italiano?
Habla V. el español?
Vorbiti romanesce?

Aby módz dać niezawodną odpowiedź na powyższe pytania, uczcie się tych języków **specyalną** metodą udzielaną przy **ul. Radziwiłłowskiej 8,** parter.

Zgłoszenia codziennie od $12\frac{1}{2}$—$1\frac{1}{2}$ i od 6—7. 7841 2 3

Uzdolnionych panien

do ekspedycyi sklepowej, poszukuje fabryka wędlin **Józefa Bialika, Kraków,** Floryańska 51. 7759 3 0

Z powodu wyjazdu

do sprzedania młody rasowy buldog, maści żółtej, dobry stróż domowy, również duże lustro mahoniowe, kanapka, 2 fotele, stolik, piękne biurko, dywan. Ulica Karmelicka 9, III piętro, front, na prawo. 7928

Potrzebna masażystka

na wieś (Królestwo Polskie, w pobliżu Krakowa), do dziecka, dla leczenia skrzywionego kręgosłupa. — Zgłoszenia listowne nadsyłać: Kraków, ulica Bosacka l. 9, Mleczarnia dóbr Kowary. 7933 1 3

Zakład nowoczesnej fotografii

„Adela"

Kraków, plac Szczepański 2 poszukuje **kasyerki.** 7893 1 2

Spedytor

inkasent potrzebny zaraz z kaucyą 500 koron i dobremi świadectwami, z językiem polskim i niemieckim, w słowie i piśmie, i dobrą znajomością rachunkową, za dobrem wynagrodzeniem. Wiadomość w biurze dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, ulica Jagiellońska 7. 7935 1 3

Kaseta

srebra stołowego na 12 osób, kompletna, 13-tej próby, okazyjnie tanio do sprzedania. M. Brenner, ul. Mikołajska 8, telefon 2028/VI. 7821 1 10

3 pokoje z komfortem

duże — od 1 października do wynajęcia. Ul. św. Tomasza 29, III p. 7860 2 3

Kompletna jadalnia

z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Wiadomość: Fischer, Zielona 23. 7864 2 2

Niemka (z Wrocławia), izrael. poszukuje posady do starszych dzieci. Wyjedzie także na wieś. **R. E.**, Kraków, ul. Miodowa 25, u P. Wohlfeiler. 7871 3 3

Maszynista

37 lat, szuka posady. L. Henisch, Broszkowice, Oświęcim. 7862 2 2

Nauka buchalteryi

nowym systemem w drodze korespondencyi w języku polskim i niemieckim. Bliższe szczegóły pod „Nowy system" do Biura dzienników i ogłoszeń, Kraków, Szczepańska 9. 6854 10 10

Piękne pudelki białe, 2—3 miesięczne, odchowane, do sprzedania tanio. Wiadomość: Kraków, ul. św. Gertrudy 4, Ścigalski. 7849 2 3

Licytacya w Banku Pobożnym.

Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego

zawiadamia strony interesowane, że fanty klejnotowe i sukienne, w Banku Pobożnym zastawione, któreby w oznaczonym na kwitach zastawniczych czasie wykupione nie zostały, **dnia 1-go października** i następnych b. r. od godziny 9 z rana do 1 z południa w kamienicy, przy ulicy Stolarskiej pod l. 3, przez publiczną licytacyę sprzedawano będą. 7741 3 3

Kraków, dnia 13 września 1913 r.

Poszukiwany zaraz

zdolny handlowiec

korespondent polsko-niemiecki, wyznania rzymsko-katolickiego, z działu kolonialnego. — Podania z odpisami świadectw i przebiegiem dotychczasowego zajęcia nadsyłać: Lwów, Skrytka pocztowa 22. 7834 3 3

Pokoje dla pp. Akademików

z całem utrzymaniem. Ul. Grabowskiego 3, parter. 7836 2 6



Krem na twarz jako puder

Sensacyjny wynalazek kosmetyki.

Dra A. Rixa krem perłowy trzyma się 24 godziny. Nikt nie widzi, czy użyto pudru.

Pot, nawet mycie nie szkodzi. Wszelkie pudrowanie jest zbyteczne.

Skóra nie pęka, jest elastycznie miękką. Krem perłowy działa równocześnie jako krem na skórę i na twarz. Ręczy się, że jest nieszkodliwy. Cena dawki 3 K białego, różowego lub kremowego. **Kos. Dr A. Rix, laboratoryum, Wiedeń, IX., Berggasse 17/V.**

Składy w Krakowie: Apteka Wiszniewskiego, ul. Floryańska 15; Perfumerya Reima i Ski, Rynek 37; we Lwowie: Apteka S. Ruckera pod „srebrnym orłem", ul. Krakowska 1; Perfumerya Śladowskiego. 7886

Zdolna panna

z dwuletnią praktyką biurową, stenografująca i pisząca szybko na maszynie, biegła w korespondencyi polskiej i niem., jakoteż obznajomiona z wszelką pracą biurową, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Biuro 25" poste restante Kraków, za okaz. kwitu inser. 7743 2 2

Wynajmuję

od 1 października 1913, umeblowany pokój kawalerski, czysty i słoneczny. Zgłoszenia pod „Stały" poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 7804 3 3

Kawaler

lat 36, poślubi pannę lub młodą wdowę. Posiada 4000 koron. Pożądany posag. Zgłoszenia: **L. S.** poste restante Kraków. 7904 1 4

Wdowa

po oficerze, bezdzietna, w średnim wieku, mająca kilkanaście tysięcy i całe urządzenie, wyszłaby za mąż za wdowca (bezdzietnego), lub kawalera w średnim wieku, na poważnem rządowem stanowisku, albo za oficera od majora. Fotografia pożądana. Oferty do 25 b. m. pod **O. A. 40** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 7852

Która z Pań?

zamożna wdowa, niezależna, do lat 40, pragnie uszczęśliwić inteligentnego wdowca, przemysłowca, urzędnika dużego przedsiębiorstwa, uczciwie myślącego, raczy podać swój adres pod **„Edward"** poste restante **Kraków.** 7906

Samochód

francuskiej fabryki De Dietrich, 45 HP., z dwoma karoseryami, funkcyonujący bez zarzutu, za 5800 K do sprzedania. Wiadomości udzieli: Jankowski, Brzesko. 7846 3 4

Do wydzierżawienia

lub do sprzedania realność, 20 minut od Rynku, w bliskości dworca towarowego, składająca się z domu mieszkalnego o 10-ciu ubikacyach, budynków gospodarskich, ogrodu owocowego i jarzynowego przeszło dwu morgowego, 11-tu morgów gruntu ornego, w Wielkim Krakowie. Wiadomość: ulica Siemiradzkiego 13, I piętro, drzwi na lewo, od godziny 5 do 7. 7848 2 2

Jesteś chory?

Zadarmo

podaję każdemu, jak się wyleczyłam z wieloletniej choroby płuc (tuberkulosy, zapalenia gardła i astmy). Skutek poręczony. Nie żądam za to żadnego wynagrodzenia. Czynię to tylko dlatego, że podczas swej choroby, kiedy mój stan powszechnie uznano za beznadziejny, postanowiłam, jeżeli na swój ratunek znajdę środek, własnym kosztem ogłosić to we wszystkich dziennikach. — A. Kryzkowa, Vršowice. ul. Borowanka, koło Pragi (Czechy). 7941

Simi — Simi

niezawodny, hygieniczny środek przeciwko wypryskom, wągrom i piegom — wydelikaca cerę — flaszka 3 kor. Na składzie w jedynej kobiecej drogueryi i perfumeryi:

H. Sikorskiej, Kraków, Szpitalna 19.

Tamże wielki wybór pierwszorzędnych środków kosmetycznych i toaletowych, zapewniających piękność i zdrowie. Kompletne opaski hygieniczne dla kobiet od 1·50 kor. do 6 kor. Wyprawy dla położnic, pasy brzuszne ect. Usługa kobieca i solidna. 7903 1 15

Główna wygrana **400.000 franków** przy ciągnieniu dnia 1 sierpnia 1911 padła na **los turecki,** kupiony na spłaty miesięczne.

Los turecki

Ciągnienie już 1 października 1913 r.

6 ciągnień na rok **6**

Główna wygrana złotem

Franków 400.000 i 200.000.

Los gotówką około **246·— K** lub na

49½ raty miesięcznej po 6 K.

2 losy na 49 rat miesięcznych po 12 K.

3 losy na 44 raty miesięczne po 20 K.

4% Losy regulacyi Cisy.

Na rok 2 ciągnienia.

Ciągnienie już 1 października 1913 r.

Główna wygrana:

180.000 koron

bez żadnego potrącenia, dalej 5 wygranych po 2000 K.

Los gotówką około **315** kor. lub na

37 rat miesięcznych po 10 K.

Trzechletnie odsetki 24 K wynoszące, należą do kupującego los i dolicza się je przy końcu zapłaty.

Każdy los musi być wyciągnięty.

Oba losy razem tylko na 41 ratę miesięczną po 16 K.

Natychmiastowe wyłączne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty na prawne potwierdzenie kupna. — Zamówienia przekazem pocztowym. 7894 1 6

Wiedeński dom wymiany Robert Reitler

Wiedeń, IV., Kauptstrasse 20 A. Tylko Paulanerhof.

Nauczycielka

potrzebna dla uczenicy IV kl. licealnej. Wymagany język polski, niemiecki i francuski. Zgłoszenia: Rimler, Grodzka 12. 7879

60.000 K ulokować chciałbym na hipotekę w Krakowie. Zgłoszenia z oznaczeniem hipoteki: „**F. F. 8**" poste restante **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. 7880

---

4 pokoje

eleganckie, widne, słoneczne, przedp., łazienka gazowa, kuchnia, 2 spiżarki, komfort, elektryka, gaz, réchauds. 7808 1 3

Groble 3.

Wiadomość na miejscu, II piętro, drzwi lewe.

Do egzaminów prawniczych

przygotuje kandydat adwokacki z dłuższą praktyką. — Zgłoszenia: **A. B. C.** poste restante **Podgórze**, za okazaniem kwitu inseratowego. 7892 1 3

Starszy pomocnik

korzenno-śniadaniowiec, dobrze polecony, poszukuje zaraz posady ekspedyenta, magazyniera, kierownictwa, zastępstwa firmy lub t. p. odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia pod **„Domin 7900"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 7900 1 3

Z przyczyny burzenia domu !!!

przy **ulicy św. Jana 2**, I piętro, w składzie mebli **M. Telesznickiej**, sprzedaż bardzo tania mebli nowych, używanych, antycznych! — Garnitury od 40 K, szafy, stoły od 10 K, fotele, krzesła od 3 K, porcelany, lampy, zegary, obrazy, srebro, dywany i t. p. — Sprzedaż trwać będzie do pierwszych dni października. 7845 1 6

Panna z prowincyi, obeznana w dziale masarskim i z ekspedycyą, poszukuje posady w miejscu lub na wyjazd, z całem utrzymaniem. Może być piekarnia, mleczarnia i t. p. — Zgłoszenia pod „Prowincya" przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 7909 1 2

Pomocnik

z działu korzennego, lat 24, poszukuje posady od 15 października lub 1 listopada. Zgłoszenia pod **7901** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 7901 1 4

---

4 duże pokoje

przedpokój, nyża i kuchnia, na II piętrze, przy ul. Mickiewicza l. 24 w Podgórzu, do wynajęcia zaraz. 7775 3 3

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.

Telefon 2538.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo **L. Bösendorfera.**

Wielki wybór w instrumentach przegranych.

195 132 0

Walne Zgromadzenie

Tow. b. uczniów gimnazyum dębickiego

odbędzie się w Dębicy, w sali gimnazyum **dnia 21 września b. r.** o godzinie 4 po południu.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu ostatniego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Zarządu;
3) Sprawozdanie Komisyi skontrującej;
4) Wybory Zarządu i Komisyi;
5) Wnioski.

W razie braku kompletu Walne Zgromadzenie odbędzie się o godz. 5 bez względu na komplet. 7931

Ludwik Wasilkowski m. p. sekretarz. **Prof. Michał Radomski** przewodniczący.

Lokal

złożony z pięciu ubikacyj, w czem mieści się sklep, nadający się na biura lub zakład przemysłowy, przy ulicy **Poselskiej l. 20**, do wynajęcia od 1 października b. r. Wiadomość u stróża. 7873 1 3

Niema błyszczącej cery!

„Bense" wynalazek Dra Leterie usuwa zupełnie nieprzyjemny połysk cery, czyni ją matową, miękką. Jednorazowa usuwa już połysk, a dwutygniowa kuracya całkiem, — Komplet K 7·—, już z dyskr. przes., tylko za nadesłaniem należ., też markami. Za zaliczką nie wysyła się. — Gen. zast.: Instytut **„Stella"**, **Lwów 228.** Gwarancya i zwrot pieniędzy. 7908 1 6

Ogłoszenie licytacyi.

Dnia 23 września 1913 r. o godz. 12 odbędzie się w składach towarowych Filii c. k. uprzyw. galic. akc. Banku hipotecznego w Krakowie, przy ul. Zacisze, licytacyjna sprzedaż 104 worków wyki o wadze 10.300 kg. 7869

Zakład gimnastyki rytmicznej

Drowej S. Chwatowej

pod kierunkiem prof. Maryi Wernickiej, ucz. Jaques-Delcroze'a, byłej kierowniczki Zakładu gimn. rytm. w Warszawie. — Wpisy: ul. Graniczna 6, I piętro, od 4—6. Tamże pokoje dla młodzieży. 7919 1 3

Poszukuje miejsc prywatnych

panna uzdolniona w krawieczyźnie. Ul. Helclów 11, parter, na prawo. 7918 1 3

Prawnik

z praktyką biurową, sądową i adwokacką, piszący na maszynie, poszukuje zajęcia u adwokata lub notaryusza. Kraków, ulica Krowoderska l. 21, oficyny, II piętro, „Prawnik E. K". 7922 1 2

Koron 100.000 do 110.000

na I numer hipoteki realności w Krakowie, potrzebne zaraz. Pośrednictwo wykluczone. — Bliższych informacyj udzieli Architekt K. Hroboni, ul. Zygmunta Augusta 7. 7929 1 3

Do wydzierżawienia

kupna lub zamiany, dom II-piętrowy, ulica Kanonicza 14, obecnie do końca miesiąca wynajęty wojskowości c. i k. Komenda placu. Dom ów jest solidnie budowany, 24 pokoi, z p., stajnia, wozownia, zwiedzać można między godziną 12—2. Ewent. można wynająć częściowo. Bliższa wiadomość u właściciela: ul. Batorego 25, I p., drzwi na lewo, S. 7927 1 3

Sklepy przy ul. Długiej 11

do wynajęcia zaraz, w bardzo dogodnym punkcie, **w narożnej** kamienicy, gdzie ruch tak od nowego dworca towarowego, jak i od Rynku Kleparskiego jest nader ożywiony. Nadają się także na biura, pracownie i t. p. Oświetlenie gazowe. Wiadomość na miejcu. Ul. Długa 11, I piętro. 7915 1 2

Do wynajęcia

pokój z utrzymaniem w willi przy stacyi w Rudawie. Wiadomość na stacyi. 7865 1 3

Grzyby suszone

karpackie, prawie same czapki, po 7 K, i odłamki aromatyczne po K 2·80 za 1 kilo, posyła **J. Kiełczewska, Rzeszów,** obok kościoła farnego. — **Uczeń,** lat 14, znajdzie umieszczenie. 7883 1 6

Prawnik

usposobienia spokojnego, przyjmie posadę nauczyciela do ucznia z niższych klas gimnazyalnych. Może również udzielać początków gry na skrzypcach. Na żądanie przedłoży rekomendacye. — Kraków, ulica Garbarska 7, III piętro, Z. K. 7923

Młodzieniec

z Prus, biegły w piśmie polskiem i niemieckiem, poszukuje jakiego miejsca. Na życzenie kaucya. — Adres: **Feliks** poste restante **Kraków.** 7920

Poszukuję

urzędnika biurowego, piszącego biegle na maszynie po polsku i niemiecku. Zgłoszenia pod „Fach pocztowy 71". 7912

Realność w Wiedniu

w najruchliwszej części miasta, tuż obok Mariahilferstr. położona, **10 lat wolna od podatku,** zbudowana solidnie, z nowoczesnym komfortem (Lift-Vacuum i t. d.), cała **wynajęta na szereg lat,** wprost przez właściciela, **korzystnie do sprzedania.** Cena K 410.000. Potrzeba K 90.000, ewentualnie K 60.000, przyniosą 12%. Zgłoszenia pod **„Renta"** poste restante **Wien, VII., Mondscheingasse.** 7876 1 6

Artur Beer

Piękność ciała kobiecego

mnóstwo artyst. ilustracyj, część I koron 2·50, część II koron 2·40, część III koron 2·40. — Za nadesłaniem też markami. Całość koron 6·— (za zaliczką 45 hal. drożej). Wysyłka dyskr. Instytut **„Stella"** we Lwowie, Fach 228. 7907 1 6

Do wynajęcia

duży pokój frontowy z umeblowaniem, dla pań lub panów, lub dla kilku panienek. Dla małżeństwa może być z kuchnią. — Wiadomość: Wielopole 7, I piętro, na prawo. Rybarska. — Oglądać można po południu. 7690 3 3

Meble

biurka większe, lepsze, 2 garnitury mebli, szafy z lustrami i bez, lustra, stoliki, serwantka, materace, umywalnie, obrazy olejne i rysunki, oraz różne rzeczy, ma do sprzedania handel używanych mebli i różnych rzeczy, Kraków, ulica Gołębia 10. 7914 1 10

Główne lub poboczne zajęcie dla każdego

zarówno na wielką jak i na małą skalę, bez osobliwego lokalu lub urządzenia, nawet przy bardzo małych środkach, przez wyrób i sprzedaż popłatnych i bardzo pokupnych artykułów użytkowych, wszelkiego rodzaju. Zawsze nowości! Liczne uznania z kraju i zagranicy! Zażądać zaraz kartą kor. naszego katalogu głównego zadarmo, a otrzymawszy go, każdy powie: „Gdybym to wasz adres był znał już dawniej!" Nasza klientela rekrutuje się z klas wszystkich zawodów, fabrykantów, kupców, urzędników, rękodzielników, robotników, także kobiet wszelkiego stanu, poszukujących źródła trwałego dochodu głównego lub pobocznego i u nas go też znajdujących. **Chem. Industriewerk, Ges. m. b. H., Inzersdorf bei Wien, Nr 49.** 7896 1 0

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

poleca najnowsze wydawnictwa:

	Koron
Biblioteczka Uniw. lud. Nr 50: Sienkiewicz H.: Niewola tatarska	—·20
" " " Nr 174: Szekspir, W.: Król Lir.	—·48
Lipkowski Józef. **Wojna na Bałkanach**	2·60
Makuszyński K. **Awantury arabskie**	4·20
Olechowski Gustaw. **Uświadomiony.** Powieść	3·50
Przybyszewski St. **Święty gaj** (Mocny człowiek III)	5·20
Sienkiewicz H. **Quo vadis.** (Wyd. popularne)	1·80
" " " " " " w oprawie	2·20
Walewska E. **Dusze współczesne.** Powieść	4·—
Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej, tom VIII	5·20
" " " " " " " w oprawie	7·—
Wierzbiński M. **Oaza miłości.** Powieść	4·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 7794 1 3

NAJZNAKOMITSZA MARKA

JAS. HENNESSY & Co. COGNAC

TYLKO ORYGINALNE NAPEŁNIANIE

7240 2 0



7238

ZMIANA LOKALU.

Pierwszorzędny Zakład malarski w Krakowie

Karola Orleckiego

odznaczony dyplomem na Wystawie Architektury, został przeniesiony z dniem 1 października b. r. na ul. Łobzowską 29 (dom własny). — — — — — — — — — Telefon 1520.

Podejmuje się dekoracyj pokojowych i kościelnych, oraz pokostniczo-lakierniczych na miejscu i na prowincyi. Roboty wykonuje sumiennie i terminowo PO CENACH KONKURENCYJNYCH.

Polecam się WP. Architektom i P. T. Publiczności, dziękując za dotychczasowe względy.

Z poważaniem:

Karol Orlecki.

7878 1 5

Morawskiej kapusty kiszonej

pierwszej jakości, od lat wielu zaprowadzonej, dostarcza z kampanii 1913 **Pierwsza ołomuniecka fabryka kapusty kiszonej Ant. Neorala w Ołomuńcu,** pod gwarancyą wyśmienitego gatunku. 7357 6 10

Zastępca: Roman Kohane, Kraków, Zyblikiewicza 12. Tel. 1010.

NAJWYŻSZE PLONY ZAPEWNIA ROLNIKOM!!!

Broszury pierwszych naukowych powag bezpłatnie.



Dr Feliks Niemczewski i Ska

Wapienniki, Kamieniołomy i młyn wapienny „Trzebinia"

Sp. z ogr. odp.

Kraków, Bracka 6. - - - Telefon 2456.

Reprezentacya na Galicyę: „Pług", Dom Kom.-Roln. Stef. Konopki w Krakowie

Rynek Kleparski 5. Tel. 1655.

Oferty i cenniki na żądanie.

5916 10 0

PATENTY

wszystkich krajów wyrabia inżynier 611 65 0

M. GELBHAUS

przez władzę autor. i zaprzysiężony rzecznik patentowy w Wiedniu

VI., Mariahilferstrasse Nr 27.

PIERWSZORZĘDNA „SZKOŁA TAŃCÓW"

K. KOWALSKIEGO

W KRAKOWIE, UL. ŚW. TOMASZA 29, I. P.

ROK ZAŁOŻENIA 1880. 7882 1 3

Przyjmuje wpisy na lekcye i komplety każdego czasu, uczy ludzi wszystkich kategoryj, pracy i nauki, tworząc jednak zamknięte koła tak pod względem inteligencyi, jak i doboru towarzyskiego. Udzielam lekcyj także w Pensyonatach, Stowarzyszeniach i domach prywatnych, wyjeżdżając na żądanie do każdej miejscowości. Nauka sumienna i metodyczna. Ceny umiarkowane.

Poszukuje się

rodowitej **Francuzki**, ze znajomością gramatyki i literatury, do udzielania lekcyj. Adres złożony w Gł. Agencyi Dzienników, Szczepańska 9. 7875 1 3

Maszynista

obznajomiony z maszynami do wyrobu dachówek, trzeźwy i pilny, z dobremi poleceniami, znajdzie stałe umieszczenie w większej fabryce dachówek. — Zgłoszenia z odpisami świadectw nadsyłać pod: „Fabryka dachówek, Tarnów, Dworzec". 7877 1 4

Kupię sklep

spożywczy lub mleczarnię. Zgłoszenia: **„Lubieński"** poste rest. **Kraków.** 7921

Inteligentna osoba

poszukuje posady do samoistnego zarządu domem. **E. T.**, Wien, Köblgasse Nr 19, T. 5. 7905

Zastępstwo.

Wielki dom fabryczny wyrabiający przybory techniczne do maszyn, poszukuje mężczyzn z przemysłowcami stosunki mających, jako zastępców. Przyjemna praca, dobry dochód. — Zgłoszenia pod **„R. 189"** przyjmuje **Haasenstein et Vogler A.-G., Wiedeń, I.** 7898

Kupię w Krakowie

nieduży dom z mieszkaniami słonecznemi, w cenie 70 do 120 tysięcy koron. Zgłoszenia listowne **Jan Andrzej Skibiński** poste restante Kraków. 7911 1 3

Sklep frontowy

z 2 ubikacyami od podwórza, gazem i elektrycznością, do wynajęcia od 1-go października przy ulicy Brackiej 8. Wiadomość telefonem Nr 2344. 7538 4 4

Prof. Lalewicza uczenica

z patentem konserwatoryum i z najlepszemi rekomendacyami, rutynowana w nauczaniu, z dłuższą praktyką, udziela lekcyj fortepianu pod przystępnemi warunkami. — Zgłoszenia: Jurkiewiczowa, Kraków, XV., Nowa Wieś, ulica Nowowiejska 21. 7588 5 6

Poszukuję

dla pewnej rodziny na prowincyi, jako towarzyszki żony, inteligentnej panny z dobrego domu, izraelitki, władającej językiem niemieckim, obeznanej dobrze z gospodarstwem domowem. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności p. Maurycy Vorzimmer w Krakowie, ul. Wrzesińska l. 7. 7840 1 3

Dla PP. Adwokatów.

Znakomita, bajecznie tanio!!

Maszyna do pisania **„Remington Standard Model 8" z tabulatorem decymalnym,** bardzo mało używana, jak nowa, za 250 K, do sprzedania. Nowa taka kosztuje 730 K. — Deponowana: Tarnów, ul. Krakowska 5. Skład spirytusu. Tamże wiadomość. 7670 4 5

Do sprzedania

Dom

przy ul. Mikołajskiej l. 32 w Krakowie.

Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Adama Doboszyńskiego w Krakowie, ul. św. Anny 3. 6310 34 0

Ogłoszenie konkursu.

C. i k. komisya dla zabezpieczenia żywności garnizonu przemyskiego ogłasza niniejszem konkurs na dostawę mięsu i wiktuałów na rok 1914.

Odnośne oferty wnosić należy najpóźniej do **10 października b. r.** 10 godziny przed południem do prowiantury c. i k. 45 pułku piechoty w Przemyślu.

Interesowani mogą na żądanie w powyższej prowianturze otrzymać bliższy wypis, zawierający warunki dostawy i wzory na oferty. 7607 1 2

Zmiana mieszkania.

Roger de Brugière, b. prof. szkół **Berlitza,** z dyplomem Uniw. paryskiego, udziela lekcyj języka francuskiego

ulica Karmelicka 7, I p.

Zgłoszenia przyjmuje między 11—1. 7462 7 15

Do wynajęcia

2 i 3 pokoje z najnowszemi wymaganiami. Wiadomość: Podgórze, ul. Kościuszki l. 10. 7592 5 10

Kamienica II-p.

w okolicy ulicy Długiej, narożnik, 14 okien frontu, w pięknem i słonecznem położeniu, jest pod przystępnemi warunkami do sprzedania. Zgłoszenia pod **„Hipoteka 130.000"** poste restante **Kraków.** 7408 5 6

Do sprzedania

para gniadych wałachów 16 miary, lando, powozik półkryty, szory, sanie. Ulica Szlak 41, w Krakowie. 7641 4 6

Sklep z pokojem

tanio do wynajęcia. Ul. św. Krzyża 5. 7689 7 0

Nowy dom

z całym komfortem budowany, z uregulowaną hipoteką, z powodu stanu finansowego bardzo tanio do sprzedania lub do zamiany. Zgłoszenia listowne pod 7655 przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 7655 4 5

Poszukuje się

rodowitej, sympatycznej Francuzki, dla której za konwersacyę ofiaruje się pokój umeblowany. Ulica Sobieskiego 5, II p., na prawo, między godz. 10—11 rano i 2—5 po poł. 7698 2 5

Duża sala

po Fotoplastikum, przy ulicy Sławkowskiej l. 4, zaraz do wynajęcia. 7700 4 4

Na dom III-p.

poszukuję pożyczki 14.000 K. Wiadomość pod **„J. L. Hipoteka"** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu. 7729 3 3

Osoba dorosła

albo też panienka szkół wyższych, znajdzie umieszczenie i odpowiednią opiekę, na żądanie i wikt. Wiadomość w magazynie mód p. L. Weisslitz w Krakowie, Floryańska 13. 7721 3 3

Rutynowana nauczycielka

udziela lekcyj gry na fortepianie, oraz lekcyj specyalnych i zbiorowych niemieckiego i francuskiego. Zbiorowe 2 korony miesięcznie, specyalne według umowy. — Ul. św. Filipa 22, 1 piętro, na lewo. 7304 6 6

Apteka z domem

12 kilometr. od **Krakowa,** do **sprzedania.**

Do kupna potrzeba około 28.000 koron gotówki.

Bliższe szczegóły poda **M. L. Dobrowolski,** fabryka opatrunków chirurgicznych **w Podgórzu.** 7703 4 4

Akuszerka

Marya Nowakowska, mieszka obecnie przy ul. Karmelickiej 36. 7680 2 3

Przeciw Cholerze

i innym chorobom epidemicznym niezawodne środki do desynfekcyi mieszkań, stajen, kloak, naczyń nocnych i wszelkich sprzętów domowych.

Aparaty do ozyszczenia powietrza.

Longlife, Ozonateur, lampki platynowe i formalinowe. — Papier klozetowy i wszelkie artykuły chirurgiczne i hygieniczne polecają 7338 2 2

Reim i Ska, Kraków

Rynek 37, Linia A-B.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.